

# Omówienia zagraniczne



## FRANCJA

**Danielle Bailly (red.), *Traqués, cachés, vivants. Des enfants juifs en France (1940-1945)*** [Tropione, ukrywane, żywe. Żydowskie dzieci we Francji], L'Harmattan, 2004, 306 stron

Danielle Bailly, francuska uczona, która była jednym z ukrywanych podczas okupacji żydowskich dzieci, przeprowadziła nietypowy eksperyment.

Zaproponowała grupie przyjaciół, w większości wykładowców uniwersyteckich lub badaczy, którzy jak ona w dzieciństwie byli ukrywani, by u schyłku życia spisali wspomnienia z tamtych lat. A kiedy z jakichś względów odmawiali, nagrywała ich wyznania. Tak powstała ta wydana w 2004 roku książka. To pamiętne przedsięwzięcie wyróżnia spośród innych działań osób, które w dzieciństwie ukrywano we Francji (na ogół są to publikacje lub powoływanie stowarzyszeń) fakt, iż podczas konferencji w roku 2005 Bailly odwołała się do specjalistów z rozmaitych dziedzin nauk społecznych, prosząc, by z punktu widzenia swej dyscypliny omówili jej książkę. Byli wśród nich historycy (Alain Corbin, Denis Peschanski, Anette Wiewiorka), socjologowie (Nicole Lapierre, Jean-Charles Szurek), psychoanalizyści, psychologowie (Nadine Fresco). Spośród tych pouczających wystąpień chciałbym wspomnieć referat Alaina Corbina, znawcy dziejów wsi francuskiej, który analizował retroaktywne znaczenie zebranych wspomnień (wiele dzieci ukrywano na wsi), a także Anette Wiewiorki, która zastanawiała się, czy ukrywane dzieci mogą stanowić obiekt badań, oraz moje, odnoszące się do dzieci ukrywanych w Polsce, poproszono mnie bowiem o porównanie sytuacji we Francji i w Polsce.

Opracowanie to obecnie zostało już zakończone i pojawi się w roku 2006, także nakładem wydawnictwa L'Harmattan.

Opracował Karol Szurek  
[z francuskiego przełożyła Krystyna Maćkowiak]

## IZRAEL

**Uri Orlev (Jurek Orłowski), *Shirim mi-Bergen Belsen, 1944*** [Wiersze z Bergen-Belsen, 1944], Yad Vashem, Jerusalem 2005 (polski, hebrajski), 77 stron

Ten krótki, kilkudziesięciostronicowy tomik wierszy Jurka Orłowskiego został wydany w wersji dwujęzycznej: polskiej i hebrajskiej. Orłowski (obecnie Orlev) został przywieziony do obozu w Bergen-Belsen z Warszawy z grupą Żydów sformowaną

w czasie afery Hotelu Polskiego. Posiadaczom dokumentów różnych krajów, głównie Ameryki Południowej, oraz osobom mającym krewnych w Palestynie obiecano, że zostaną „wymienieni” na obywateli niemieckich. Część z nich stracono na Pawiaku, inni zostali przewiezieni do obozów w Bergen-Belsen i Vittel. Jurek był jednym z nielicznych, którzy przeżyli. Stracił rodziców, wraz z bratem i ciotką przebywał w obozie przez 22 miesiące, aż do wyzwolenia. W tym czasie jego największą pasją było pisanie wierszy. Zapisywał je w kupionym w obozowej kantine notatniku, który stał się jego skarbem. Pierwsze wersje wierszy pisał kredą na desce wyjętej z pryczy, przepisywał je do notatnika.

Wiersze pisane są prostym językiem dorastającego chłopca, który pomimo rozgrywającej się dookoła tragedii, patrzy na świat z humorem. Sprawy, które go zajmują, są jednak poważne: problem dobra i zła, wybór dalszej drogi życiowej (*Którędy iść*). Czy wybrać drogę wygodną i łatwą, jak niektórzy („dobrze im, choć zwa się szują”), czy drogą światła i szlachetności. W wierszu *Świat bez maski* młody autor prosi o nadzieję: „nie pozwól by w tak młodym wieku zabito we mnie co najdroższe w człeku...”. Bo to przecież tylko złość zdjęła maskę dobroci i dlatego świat jest „zły, brutalny, okrutny i chciwy...”. Autor wierzy, że czas nienawiści i śmierci przeminie i znów nadejdzie wiosna i powróci dobro. To jednak spojrzenie przez łyzy. Nigdy nie pogodził się ze stratą matki i jak to wyraził: „rana powoli się zabiźniła [...] lecz [...] pod spodem bez zmiany zostanie i choć jej nie widać i nie znać prawie, ja nigdy nie zapomnę, kto tę ranę sprawił...”. Matce poświęcił jest jeszcze kilka innych wierszy. Pomimo bólu wiersze Orłowskiego tchną wiarą w życie, w lepsze jutro. Jest on świetnym obserwatorem zachowań swoich sąsiadów, których opisał w kilku wierszach. Najdłuższym z nich jest *Tragikomedja*, będąca jakby satyryczną kroniką jego pobytu w Bergen-Belsen. Nie oszczędził w niej swoich sąsiadów, poddając ich słabości ostrej krytyce, ale nie oszczędził też samego siebie. Ten krótki zbiór kilkunastu wierszy jest obrazem świata w oczach dorastającego chłopca, który pomimo osobistej i zbiorowej tragedii swojego narodu nie utracił wiary w ludzkie wartości i oczekuje, kiedy ten okrutny świat znów stanie się pełen słońca i radości.

**Shemuel Spector i Bracha Freundlich (red.), *Pinkas ha-kehilot – Polin*** [Księga wspólnot – Polska, t. VIII: Wilno, Nowogródek, Białystok], Yad Vashem, Jerusalem 2005 (hebrajski), 653 strony

W tomie tym przedstawiono wspólnoty żydowskie zamieszkujące były polskie województwa: wileńskie, nowogródzkie i białostockie oraz rejon Wysokiego Mazowieckiego, Suwałk, Augustowa i Grajewa. Podobnie jak poprzednie, tom ten zawiera ogólny wstęp dotyczący historii Żydów na wymienionych terenach, obszerną bibliografię oraz dzieje wspólnot żydowskich w poszczególnych miastach i miasteczkach. W poszczególnych hasłach przedstawiono historię Żydów w danej miejscowości od początków osadnictwa do okresu powojennego. Uwzględniono działalność gminy, ważniejsze wydarzenia i sylwetki, działalność polityczną, edukacyjną, naukową, ważniejsze instytucje, działalność gospodarczą itd. Tom zawiera spis treści w języku hebrajskim i angielskim, indeks nazwisk i nazw geograficznych oraz mapę Polski i mapę regionu.

**Hagit Lavski, *Likrat hayyim hadashim: nitzolim ve-akurim be-bergen belsen u-va-ezor ha-kibush ha-briti, 1945-1950*** [U progu nowego życia: ocaleni i uchodźcy w Bergen-Belsen i w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec, 1945-1950], Yad Vashem-Magnes, Jerusalem 2005 (hebrajski), 267 stron

Po wyzwoleniu obóz koncentracyjny w Bergen-Belsen nie został zamknięty. Wprawdzie nie było już Niemców, lecz jego dawni więźniowie wciąż w nim przebywali, tyle że teraz był to obóz dla uchodźców (DP). Znaleźli się w trudnym położeniu, nie chcieli wracać do dawnej, małej ojczyzny, która w latach wojny stała się miejscem kaźni i cmentarzyskiem całych wspólnot żydowskich. Podróż zaś do pradawnej/nowej ojczyzny – Palestyny, będącej pod mandatem brytyjskim do 14 maja 1948 roku, której tak naprawdę nigdy nie nazywali Palestyną, bo dla Żydów była ona zawsze *Eretz Israel*, była w tym czasie niemożliwa. Brytyjczycy, którzy podczas wojny unie możliwiali Żydom emigrację do Ziemi Izraela, utrudniali ją i teraz, nie chcąc złamać swych postanowień dotyczących kwot imigracyjnych i zachwiać równowagi demograficznej pomiędzy Żydami a Arabami. Dlatego też obóz w Bergen-Belsen funkcjonował aż do 1951 roku.

Autorka książki prześledziła dzieje obozu, w którym przebywali Żydzi z brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Żydzi wyzwoleni z obozów stworzyli tu prężny ośrodek życia społecznego, kulturalnego i politycznego. Lavski opisuje proces przemiany byłych więźniów. Ci wycieńczeni, schorowani ludzie właśnie w obozie stawali się działaczami politycznymi i społecznymi, mimo że przecież niektórzy z nich mogli emigrować do innych krajów świata. Lavski przedstawia interesujący rozdział dotyczący odbudowy życia wspólnoty żydowskiej w Niemczech po wojnie oraz stosunku do kraju i społeczeństwa, który zrodził Zagładę.

**Yossi Sarid, *Pepichek – hu lo yd'a et shemo*** [Pepiczek – on nie znał swojego imienia], Yad Vashem – Yediyot Aharonot – Sifrey Hemed, Jerusalem 2005 (hebrajski), 62 strony

*Pepichek* to książka, której bohaterem jest Peter, czeski Żyd, najmłodszy więzień w bloku bliźniaków i karłów doktora Mengelego. Przywieziono go do obozu, gdy miał cztery lata, w chwili zakończenia wojny miał pięć. Kiedy przyszło wyzwolenie, nie wiedział, jak się nazywa, co dalej robić i gdzie jego dom. W obozie stracił matkę i siostrę.

Yossi Sarid, autor książki, był minister edukacji Izraela, rówieśnik Pepiczka, opowiada też w tej książce o sobie i swoim dzieciństwie. Jego ojciec po zakończeniu wojny postanowił zmienić nazwisko Schneiderman na Sarid (hebr. ocalony, pozostały przy życiu). Jest to również opowieść o próbach odbudowania dawnego życia i poszukiwaniu śladów rodziny Petra i jego siostry bliźniaczki Marty.

**Isabelle Choko, Frances Irwin, Lotti Kahana-Aufleger, Margit Raab Kalina, Jane Lipski, *Stolen Youth: Five Women's Survival in the Holocaust*** [Skradziona młodość: Przeżycia pięciu kobiet w okresie Zagłady], Yad Vashem, 2005 (angielski), 298 stron

Są to wspomnienia pięciu kobiet, które zawierucha wojenna rzuciła w nieznane. Pochodzą z różnych krajów, jednak w czasie Zagłady były miejsca, w których spotkała się większość Żydów. Trzy z kobiet pochodzą z Polski (Łodzi, Końskich i Będzina), jedna z Karviny w Czechach i jedna z Rumunii. Ich drogi zbiegły się w Auschwitz-Birkenau, gdzie trafiły trzy z nich, dwie wyzwolono w Bergen-Belsen. Jedna z nich przeszła obozy w Transnistrii i piekło morderczych wędrówek przez Bug. Opowieść ta nie kończy się jednak na wspomnieniach z Zagłady, w której zginęła większość członków ich rodzin. Jest to również opowieść o mozolnym odbudowywaniu życia po wojnie, tworzeniu nowych rodzin, zdobywaniu zawodu i kariery. Isabelle Choko-Sztrauch-Galewska straciła matkę w Bergen-Belsen (zmarła jej na rękach), później zachorowała na tyfus. Nie załamała się jednak, wyjechała do Szwecji (tam wróciła do zdrowia), a później do Francji, do wujka. We Francji ułożyła sobie życie, została mistrzynią szachową tego kraju. Ta książka opowiada o postawach i losach kobiet, które mimo traumatycznych doświadczeń Zagłady znalazły w sobie dość siły, by rozpocząć nowe życie.

Opracował Witold Mędykowski

## KANADA

„Jedyna forma, jaka się rysuje, to sucha, konkretna relacja, w porządku możliwie chronologicznym, zawierająca szczególne wydarzenia i przeżycia w tym pięcioletnim okresie nie-życia, nie-wegetowania i nie-ludzkiego bytowania”<sup>1</sup> – deklaruje w swoich wspomnieniach Inka Milichtajch. Tymczasem *Jak przeżyłam II wojnę światową. Relacja* to osobiste, otwarte wyznanie, nieomijające trudnych tematów, takich jak choroby, przeżywanie własnej cielesności, uczucia związane ze śmiercią najbliższych. Pozostałe tomy wspomnień „serii kanadyjskiej”<sup>2</sup> też są uderzająco szczere. W niektórych zdumiewa również pamięć wydarzeń sprzed kilkudziesięciu lat (prawie wszystkie świadectwa zostały napisane zaledwie kilka lat temu, wyjątek stanowi tekst Mieczysława

<sup>1</sup> R.(I.) Milichtajch, *Jak przeżyłam II wojnę światową. Relacja*, Polish-Jewish Heritage Foundation of Canada, Montreal 2005, s. 11.

<sup>2</sup> Dotychczas opublikowano osiem tomów serii Polish-Jewish Heritage Foundation of Canada: H. Wehr, *Ze wspomnień*, 2001; S. Sonnenberg, *A Two Step Journey to Hell*, 2001; E. Bialski, *Patrząc prosto w oczy*, 2002; G. Kerszman, *Jak ginąć, to razem*, 2003; M. Chodźko, *Ucieczka z Treblinki*, Montreal 2004; R.(I.) Milichtajch, *Jak przeżyłam II wojnę światową. Relacja*, Montreal 2005; M. Epsztein, *Macierzyństwo za drutami. Wspomnienia 1940-1980* (w dwóch językach), Montreal 2005; M. Sandberg-Mesner, *Light From The Shadows*, Montreal 2005.

Chodźki, którego fragmenty ukazały się w 1946 roku). Czy to odtworzenie rzeczywistych wydarzeń, czy wizja własnej biografii stworzona na podstawie innych lektur, w tym opracowań historycznych, dotyczących Holokaustu? Przed tymi, którzy decydują się opisać wojenne doświadczenia, staje problem wyboru języka przekazu. Jak wybrać słowo, które by mogło utrwalić i przekazać sytuację w całym jej tragizmie i niezwykłości? Autorzy wspomnień publikowanych od 2001 roku przez Kanadyjską Fundację Dziedzictwa Polsko-Żydowskiego (działa od 1988 roku w Montrealu i Toronto), swym tekstom nie nadali formy artystycznej. Ich świadectwa drukowane są w języku, w którym zostały zapisane (po polsku lub angielsku). Nie widać też w nich dużej ingerencji redaktorskiej, dzięki czemu udało się zachować indywidualne style wypowiedzi autorów. Moim zdaniem, nawet kosztem pozostawienia niezręczności językowych, było warto. Pomaga to spojrzeć na autorów nie jako na grupę ocalałych, ale na każdego z osobna, być może też pozwala na dotarcie do różnych typów wrażliwości czytelników. Bezcelowe jest ocenianie tych wspomnień pod względem ich zalet literackich. Bliższy mi jest pogląd francuskiego badacza autobiografii Philippa Lejeune'a, który fakt, że autorzy wspomnień są „zwykłymi ludźmi”, a nie literatami, uznaje za dodatkową wartość ich teksów. Ich zapiski trzeba traktować nie jako teksty artystyczne, ale dokumenty, świadectwa historyczne. Celem tekstów autobiograficznych – przekonuje Lejeune – nie jest więc dostarczenie estetycznej przyjemności czytelnikowi, ale porozumienie i poznanie.

„Jeśli uda mi się wyeksponować te fakty i obrazy, które tkwią w mojej świadomości, to wystarczą one, aby mój syn, mój siostrzeniec, dla których to piszę, zobaczyli minioną wojnę hitlerowską nie tylko jako abstrakcję [...] aby ją w jakiś bardziej osobisty, bardziej konkretny sposób zobaczyli”<sup>3</sup> – napisała Inka Milichtajch.

Twórcom „serii kanadyjskiej” przyświeca idea poznawania historii Holokaustu przez poznawanie indywidualnych biografii. Jest to pomysł bardzo atrakcyjny, rzadko jeszcze stosowany w polskich szkołach, gdzie uczy się przede wszystkim faktów historycznych, dat i liczb. Jak wyglądały losy tych, którzy przeżyli? Mieczysław Chodźko ucieka z wcielonej do Rzeszy Łodzi do Falenicy. Po wysiedleniu miasteczka trafia do Treblinki (ma wówczas 39 lat), skąd też ucieka we wrześniu 1943 roku. Bezskutecznie próbuje przyłączyć się do partyzantki. W końcu trafia znów do Falenicy, gdzie ukrywa go i ich dwoje dzieci żona, poruszająca się po mieście na „aryjskich papierach”. Dla Marii Epsztein centralnym doświadczeniem tamtego okresu było macierzyństwo „ten dla innych stan błogosławiony, jest dla mnie stanem przeklętym”<sup>4</sup>, wspomina swoją reakcję na wiadomość o zająciu w ciąży. Było to w czasie, gdy Niemcy rozpoczęły wojnę z ZSRR. Otwarcie pisze, że myślała o aborcji, z której zrezygnowała z powodu przerażających warunków w mińskim getcie, o porodzie w obozie pracy pisze: „Bóle zaczęły się w nocy, zupełnie nie wiedziałam, co robić [...] wcześniej nawet nie rozmawiałam z nikim o porodzie, takie rozmowy wydawały mi się zupełnie niestosowne w sytuacji, kiedy każdemu śmierć zaglądała w oczy”<sup>5</sup>. O braku pokarmu: „Nawet te

<sup>3</sup> R.(I.) Milichtajch, *op. cit.*, s. 12.

<sup>4</sup> M. Epsztein, *op. cit.*, s. 29.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 35.

liche krople nie ukazały się więcej. [...] Dziecko darło się, a ja wpadłam w taką histerię, że wtórowałam płaczącemu maleństwu. Było to straszne, nieludzkie łkanie”<sup>6</sup>. Wreszcie o radości i nadziei, którą wniosła w jej życie Krysia. Następny tom publikowany w „serii kanadyjskiej” to wspomnienia Milichtajch, która większą część wojny przeżyła w obozach: z getta łódzkiego wywieziona została do Oświęcimia, potem do Bergen-Belsen, następnie do Magdeburga. Stamtąd uciekła z masowej egzekucji w lesie i ukrywała się u bauera, gdzie doczekała wyzwolenia. Kolejna biografia odsłania inny fragment rzeczywistości wojennej. Eliaz Bialski w dniu wybuchu wojny miał 27 lat. Uciekł na Wschód, zostawiając swoją rodzinę na okupowanym przez Niemców obszarze Polski (zapis swoich wspomnień traktuje jako spowiedź: „[na myśl o rodzicach] zanoszę się histerycznym płaczem”). Ukrywał się na „fałszywych papierach”, pracował jako agronom. Od września 1941 roku wychowywał półtoraroczną bratanicę, którą zabrał z lwowskiego getta. Wspomnienia Hanny Wehr dają nam obraz zupełnie innego ukrywania się po aryjskiej stronie, tym razem w Warszawie. Zimą 1943 roku podejmuje wraz z matką decyzję o ucieczce z warszawskiego getta: „Nie chodziło tylko o ratowanie życia, ale godności osobistej. Żeby przynajmniej spróbować”<sup>7</sup> – pisze. Przez mury wydostają się na ul. Nowolipki i udają się do przedwojennych znajomych – rodziny Sienieńskich (wdowy Władysławy i jej córek: Zofii w wieku Hanny i nieco od niej starszej Janiny). Po wojnie Wehr wystąpiła o przyznanie im medalu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. „Pomoc była warunkiem ocalenia, bez pomocy ze strony Polaków nie uratowałyby się absolutnie nikt”<sup>8</sup> – konkluduje. Można by przytoczyć jeszcze wiele innych biografii – scenariuszy wojennych. Dzięki nim otrzymujemy, wprawdzie nie kompletny (choćby ze względu na to, że pisany z perspektywy ocalałych), ale bardzo cenny opis doświadczeń Holokaustu.

Różne są losy wojenne oraz powojenne autorów świadectw publikowanych w „serii kanadyjskiej”. Wspólna jest natomiast ich refleksja nad ocaleniem – przede wszystkim jego niezrozumienie: „To, że opisuję moje przeżycia, zawdzięczam cudowi, a raczej szeregowi cudów”<sup>9</sup> – pisze Mieczysław Chodźko. Wspólne jest także to, że chcą i próbują przekazać to doświadczenie. Po co? By zapamiętać tych, którzy nie ocalili: „Należę do osób skrytych i bardzo trudno mi dzielić się z innymi własnymi myślami i przeżyciami. Ale do pisania nakłania mnie wewnętrzny nakaz, bardzo silne poczucie obowiązku przywrócenia pamięci przynajmniej części tych, którzy zginęli” – czytamy we wspomnieniach Hanny Wehr. By okazać wdzięczność tym, którzy pomagali: „Piszę dla uczczenia pamięci żony mojej” – wyznaje Mieczysław Chodźko. By przekazać rodzinie swoje przeżycia, korzenie: „mój syn i siostrzeniec będą nosicielami tego, co opowiedziałam i będą przekazywali to dalej” – Inka Milichtajch. Zapisywanie wspomnień przez ocalałych można pewnie interpretować jako próbę poradzenia sobie z wojenną traumą, przepracowanie jej z doświadczenia niszczącego na bardziej budujące: „Chcę, aby dzieci i wnuki miały pojęcie, [...] że istnieje w człowieku siła wewnętrzna, która

---

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 37.

<sup>7</sup> H. Wehr, *op. cit.*, s. 56.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 64.

<sup>9</sup> M. Chodźko, *op. cit.*, s. 11.



mu pozwala przejść przez najcięższe okresy życia” – tłumaczy Maria Epsztein. Większość z ocalałych chyba po prostu „pisze, bo nie może milczeć, [...] bo nie może zapomnieć”, jak ujął to autor *Ucieczki z Treblinki*. Irit Amiel, opisując Żydów, którzy przeżyli Holokaust, posłużyła się metaforą „osmaleni”. Tego osmalenia nie da się usunąć żadnymi sposobami, jest ono niezmywalne. Wojna pozostaje centralnym, najważniejszym doświadczeniem w życiu tych, którzy ocalili. Wspomnienia publikowane przez Kanadyjską Fundację Dziedzictwa Polsko-Żydowskiego mogą być tego przykładem.

Opracowała Marta Pietrzykowska

## NIEMCY 2005

„Cóż za rok! Kiedy już wszystkie przemówienia zostaną wygłoszone, wystawy otwarte i znów zamknięte, kiedy skończą się już wszystkie uroczystości ku czci – cóż nam zostanie? Pokłosie”<sup>1</sup>.

Historiografia Holokaustu w Republice Federalnej Niemiec od lat utrzymuje się na wysokim poziomie. Niektórzy mówią nawet, że oto wnuki i prawnuki rekonstruują i analizują zbrodnie z taką samą pieczołowitością, z jaką ich dziadkowie i pradziadkowie swego czasu je popełniali. Gwoli precyzji i bynajmniej nie tylko ze względu na wymogi politycznej poprawności nie należy też zapominać o wnuczkach i prawnuczkach oraz ich babkach i prababkach.

To wprawdzie są tylko złośliwości, jednak nie do końca bezprzedmiotowe. Niemieckie piśmiennictwo historyczne dotyczące Holokaustu rozumiane jako *par excellence* „historia sprawców” (*Tätergeschichte*) szczególnie wiele zawdzięcza Raulowi Hilbergowi<sup>2</sup>. To on właśnie ukazał strukturę leżącą u podstaw procesu zagłady na podstawie dokumentów w głównej mierze niemieckich. Jego słynną już dziś i bardzo trafną w swej skrótowości definicję Holokaustu jako nieodzownego współdziałania „sprawców, ofiar i gapiów”<sup>3</sup> zawdzięczamy dopiero późniejszej fazie oceny. Biurokracja ministerialna, Wehrmacht, przemysł, nauka i partia stopiły się w państwie nazistowskim w efektywną maszynię, wskutek czego Holokaust był w rozumieniu Hilberga dziełem niezwykle rozbudowanego w poziomie i w pionie aparatu administracyjnego, w którym niezliczona rzesza sprawców z ideologicznym przekonaniem i biurokratyczną skrupulatnością, wykazując własną inicjatywę i gotowość rozwiązywania ewentualnych problemów, wносиła swój wkład w dzieło zagłady, „wychodząc naprzeciw woli Führera”, jak mówili o tym sami naziści.

Jeśli przyjrzymy się ogromnej ilości literatury na takie i pokrewne tematy, która powstała w związku z 60. rocznicą bezwarunkowej kapitulacji narodowosocjalistycznej

<sup>1</sup> H. Maimann, *Was bleibt. Schreiben im Gedenkjahr*, Wien 2005.

<sup>2</sup> Hilberg skończył 2 czerwca 2006 roku 80 lat; zob. G. Aly, *Logik des Grauens* [Logika grozy], „Die Zeit”, 1 VI 2006, nr 23.

<sup>3</sup> R. Hilberg, *Perpetrators, Victims, Bystanders: The Jewish Catastrophe 1933-1945*, New York 1992.

Wielkoniemieckiej Rzeszy, możemy przypuszczać, że jeszcze bardziej podsyci ona „wstydlivą dumę” (*Schamstolz*), z jaką Niemcy podchodzą do spraw związanych z Zagładą.

Pomimo to na początek chciałbym jednak, nawiązując do wydarzenia, jakim było poświęcenie 10 maja 2005 roku w Berlinie po 17 latach sporów, dyskusji i przygotowań tzw. Pomnika Holokaustu, przypomnieć krótko *Materiały na temat Pomnika wymordowanych Żydów Europy*<sup>4</sup>.

W publikacji opisano dzieje powstania pomnika i cele, jakie przyświecały jego twórcom. Katalog, a zarazem przewodnik po czterech salach „Miejsca Informacji” (*Punkt der Information*), znajdujących się pod polem wypełnionym stelami nagrobnymi. Trzyście artykułów prezentuje najnowsza wiedzę naukową na temat dziejów zbrodni oraz znakomity materiał fotograficzny i dokumentalny. Czytelnikom polecam szczególnie artykuły Dietera Pohla *Życia ludzkie a statystyka. W kwestii wyliczeń liczby Żydów Europy zamordowanych w czasach nazizmu*, Moniki Richarz, *Pisanie w obliczu śmierci. Teksty pochodzące z gett i obozów, ich autorzy, ich tradycja* oraz Ulricha Baumanna i François Guesneta, *Zdjęcia o życiu i zagładzie. Losy [czterech] rodzin żydowskich, 1900–1945*.

Tytułów pozostałych, idących w setki książek i znaczących publikacji wydanych „na okoliczność roku 2005” nie sposób nawet tu wymienić, a cóż dopiero omówić. Spróbuję zatem tylko zasygnalizować główne zagadnienia i sposoby podejścia do nich, aby pokazać mocne i słabe strony niemieckiej historiografii Holokaustu powstałej w 60 lat po zakończeniu „ostatniej niemieckiej wojny”, żeby posłużyć się tytułem jednej z publikacji. Zdecydowałem się jednak na sposób dający bardziej dynamiczny obraz tej historiografii. Będzie to oczywiście bardzo osobisty wybór, ale nie całkiem arbitralny, wybrałem bowiem prace wykraczające poza nakreślone przez Hilberga ramy instytucjonalne i organizacyjne lub też znacznie je rozszerzające. Sfera badań została w nich niekiedy poszerzona tak, że badacz – bezpośrednio lub pośrednio – ma w polu widzenia całe niemieckie społeczeństwo, czyli *Volksgemeinschaft*, jak mówili naziści. Dzięki temu otrzymujemy znacznie pełniejszy obraz Holokaustu, co pozwala nam z większą nadzieją po raz kolejny postawić pytanie, jak mogło do tego dojść.

Jak wiadomo, Daniel Jonah Goldhagen już w latach 90. dokonał znaczącego wyłomu swoją popularną, lecz niezwykle kontrowersyjną książką *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust* (Warszawa 1999). Metoda, jaką się posłużył, by ze „zwykłych ludzi” (*ordinary men*) Browninga ze 101. rezerwowego batalionu policji<sup>5</sup> zrobić „zwykłych Niemców”, jest wprawdzie karkołomna, niemniej rzeczywiście nikt przed nim nie zadał sobie na serio pytania o rolę światopoglądu nazistowskiego<sup>6</sup>, którego częścią

<sup>4</sup> *Materialien zum Denkmal für die ermordeten Juden Europas*, Stiftung für die ermordeten Juden Europas, Berlin 2005.

<sup>5</sup> Ch. R. Browning, *Zwykli ludzie. 101. Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, Warszawa 2000 (tytuł oryginału amerykańskiego: *Ordinary Men. Reserve Police Battalion 101 and the Final Solution in Poland*, New York 1992).

<sup>6</sup> Zdaniem znakomitego niemieckiego teoretyka nauki Hann-Jörga Poratha daleko posunięta nieznamość właściwego narodowemu socjalizmowi rozumienia prawa, jak też narodowosocjalistycznego

był według Goldhagena eksterminacyjny antysemityzm i którego z pełnym przekonaniem trzymali się wszyscy „zwykli Niemcy”.

Oczywiście Götz Aly od razu zacząłby protestować, gdybyśmy stwierdzili, że on sam, „najciekawszy outsider niemieckiej historiografii”, jak z życzliwą rezerwą nazwała go swego czasu gazeta „Die Zeit”, skorzystał na wyłomie dokonany przez Goldhagena<sup>7</sup>. Ale fakt pozostaje faktem: także Götz Aly w swoim ostatnim bestsellerze *Państwo ludowe Hitlera. Rabunek, wojna rasowa i narodowy socjalizm*<sup>8</sup> nie sięgnął w swoich badaniach do specjalistów czy wąskiego grona specjalistów<sup>9</sup>, by zanalizować ich wkład w „ostateczne rozwiązanie”, lecz opisał Holokaust jako „najbardziej konsekwentny mord rabunkowy w nowoczesnych dziejach”, z którego każdy *Volksgenosse* dostał swój kawałek łupu. Trudno w tej „łaskawej dyktaturze”, tak dbającej o dobrobyt swych poddanych, rozpoznać posługujący się terrorem nazistowski reżim<sup>10</sup>. „Kto nie chce mówić o niezliczonych korzyściach dla milionów zwykłych Niemców, ten powinien milczeć o narodowym socjalizmie i Holokauście”. Tą parafrazą słynnego powiedzenia Adorna: „Kto nie chce mówić o kapitalizmie, ten niech milczy o faszyzmie”, Aly prowokacyjnie zamyka swoją książkę, po raz kolejny wywołując oburzenie historyków, tym razem bez wyjątku – od prawa do lewa. Według Aly’ego bowiem w państwie narodowosocjalistycznym największe korzyści odnosił nie wielki kapitał, lecz właśnie „szary człowiek”. Dlatego też jedni wszelkimi środkami starają się zdyskredytować ekonomiczne czy społeczno-historyczne argumenty, inni zaś z pogardą nazywają go „pseudomaterialistą”. Widać to doskonale w obszernej recenzji na najbardziej prestiżowym forum internetowym *sehpunkte*, gdzie pięciu historyków analizuje *Państwo ludowe Hitlera* z następujących punktów widzenia<sup>11</sup>: (1) *Narodowosocjalistyczne państwo socjalne?* (2) *Świadoma klasowo „dyktatura łaskawości”?* (3) *Legenda o „dyktaturze dobrobytu”*. *O Götz Aly’ego interpretacji gospodarki i standardu życia w III Rzeszy*. (4) *Obrabowanie Żydów*. (5) *„Politycy nastrojów” w akcji. O relacji między reżimem a ludnością*.

Na pierwszy rzut oka wynik tej analizy jest dla Götz Aly’ego druzgocący. Jedynie Frank Bajohr, jego recenzent (*Obrabowanie Żydów*), bierze go w obronę: „Jest to przełom

---

światopoglądu sprawia, że nie jesteśmy w stanie wyjaśnić sobie istoty Holokaustu. Porath uzasadnił to w swoim referacie, wygłoszonym w Żydowskim Instytucie Historycznym 16 maja 2003 roku; zob. [www.jhi.pl](http://www.jhi.pl)

<sup>7</sup> On sam stwierdził, że protest niemieckich emerytów z tzw. nowych landów po zjednoczeniu Niemiec podsunął mu pomysł, by pokazać tej grupie społecznej, dzięki komu albo raczej czyim kosztem odnieśli oni korzyści w okresie III Rzeszy.

<sup>8</sup> *Hitlers Volkstaat. Raub, Rassenkrieg und nationaler Sozialismus*, Fischer, Frankfurt am Main 2005.

<sup>9</sup> G. Aly, S. Heim, *Vordenker der Vernichtung* [Prekursorzy zagłady], Hamburg 1991. Pod tym względem była to jego najbardziej spektakularna książka, którą po raz pierwszy zaszokował zachodnioniemiecki establishment naukowy. Jest to również publikacja podstawowa dla studiów nad historią GG.

<sup>10</sup> Ponieważ Andrzej Żbikowski zrecenzował już tę książkę w „Zagładzie Żydów” 2005, t. 1, s. 294–297, w dalszej części zajmę się tylko jej oddziaływaniem na przebieg dyskusji i badań.

<sup>11</sup> *sehpunkte* 5 (2005), Nr. 7/8. URL: [http://www.sehpunkte.historicum.net/archiv/kategorien\\_6.html](http://www.sehpunkte.historicum.net/archiv/kategorien_6.html)

poznawczy, który będzie miał trwały wpływ na przyszłe badania”. Co zresztą jak dotychczas odnosi się do każdej z książek Götza Aly’ego<sup>12</sup>.

Przy tej okazji Bajohr zwraca uwagę na jeszcze jedną okoliczność, która również powinna mieć podobnie znaczący wpływ i nawet już takowy wywiera: „Czyż jednak masowy mord rabunkowy popełniony na 6 mln Żydów albo planowane »wymarcie« 30 mln »Słowian« naprawdę mogły nie mieć nic wspólnego z ideologiczną perspektywą sprawców oraz postawą [obywateli], dla których masowy mord rabunkowy był uprawnionym sposobem prowadzenia polityki? **Sposób potraktowania przez Götza Aly’ego aspektów ekonomiczno-materialnych wyraźnie pokazuje, że zbytnia jednostronność i przejawienie potrafi zabić najbardziej nawet prawidłowe argumenty** [podkreśl. – J. H.]”. Osobiście nie widzę w książce Aly’ego takiego podejścia. Moim zdaniem opinia Bajohra wynika raczej z rozpowszechnionej nie tylko wśród niemieckich historyków – niestety nawet tej klasy, co Bajohr – niechęci do łączenia Holokaustu z jakimikolwiek aspektami materialnymi, zupełnie jakby śmierć zadana z motywów materialnych bardziej hańbiła ofiary niż śmierć zadana z pobudek obłąkańczej rasistowskiej ideologii. Także Yehuda Bauer, oddawszy honor pionierskiemu dokonaniu Aly’ego („nikomu przed nim nie przyszło do głowy prześledzić wzajemne powiązania parametrów gospodarczych, finansowych, politycznych, wojskowych i społecznych, charakteryzujących politykę nazistowską”), z właściwym sobie mistrzostwem sformułował istotę problemu: „Terminy owego rabunkowego mordu, sposób jego przeprowadzenia, gospodarcze i finansowe interesy, o jakie przy tej okazji zadbano, wszystko to da się racjonalnie prześledzić i to właśnie zrobił Götz Aly w swojej książce. Także ideologię da się objaśnić w sposób racjonalny – zwłaszcza antysemityzm. Będzie to jednak przekonujące jedynie wówczas, jeśli **dostrzeżemy zasadniczą rolę, jaką odgrywała ideologia rasistowska, a więc najgłębszy z motywów opisanego przez Aly’ego mordu rabunkowego** [podkreśl. – J. H.]. Pełna próba objaśnienia obejmować musiałaby wszelkie aspekty tego procesu. Dlatego efektowne wprawdzie, lecz przecież jednostronne wyjaśnienie proponowane przez Aly’ego przekonuje jedynie częściowo”<sup>13</sup>.

Zdania podkreślone przeze mnie w obu recenzjach wskazują, że mamy tu niejako załazek nowego sporu, sporu przypominającego ten, jaki toczył się w latach 70. i 80. między funkcjonalistami a intencjonalistami. Niezależnie bowiem od tego, czy Bajohr ma rację, czy też nie, jego sformułowanie, iż „**zbytnia jednostronność i przejawienie** [podkreśl. – J. H.] może zabić najbardziej nawet prawidłowy argument”, jak najbardziej obraca się także przeciwko Bauerowi. Bo czyż tezy w rodzaju: „zasadnicza rola,

<sup>12</sup> Wydaje się, że jego najnowszy artykuł publicystyczny, wspomniany w przypisie 2, jest zwiastunem nowej sensacji. Podejmując próbę osadzenia Holokaustu w historii Niemiec i Europy, Aly wykonuje ukłon w stronę Hilberga i właśnie Ernsta Noltego, który notabene 20 lat temu rozpętał tzw. *Historikerstreit*. Tym razem jednak aprobatą Aly’ego dotyczy jego znakomitej pracy habilitacyjnej pt. *Der Faschismus in seiner Epoche* [Faszyzm w swojej epoce], München 1963.

<sup>13</sup> Y. Bauer, *Volk und Vorteilsnahme* [Naród i przyjęcie korzyści]. Najpierw Niemcy obrabowali wszystkich Żydów, a potem ich wymordowali. *Dlaczego badania Götza Aly’ego posuwają naukę do przodu*, „Die Zeit”, 4 VIII 2005, s. 38.

jaką odgrywała ideologia rasistowska” i „najgłębszy z motywów” to nie jest jednostronność i nie jest przejawskrawienie? Notabene w przypadku narodowych socjalistów należałoby raczej mówić o światopoglądzie.

Uwagi podobne do przytoczonych wyżej nie są bynajmniej odosobnione, a przede wszystkim nie ograniczają się do lakonicznych sugestii. Tuż przed wydaniem *Państwa ludowego Hitlera*, czy też prawie równocześnie z tą książką, ukazała się cała gama dySSERTacji, zajmujących się właśnie ową „ideologiczną perspektywą sprawców”, czyli innymi słowy „rasistowską ideologią”, czego recenzentom tak brakowało u Aly’ego. Przeszły jednak bez echa lub prawie bez echa bądź to z powodu hałasu medialnego wokół tamtego bestsellera, bądź też z powodu mniejszej „atrakcyjności” tematu. Bez wątpienia najważniejsza z tych publikacji jest *Walka przeciw „żydowskiemu spiskowi światowemu”. Propaganda i antysemityzm narodowosocjalistów 1919-1945*<sup>14</sup>. Jej autor zadał sobie trud przewertowania wszystkich roczników „Völkischer Beobachter”, głównego organu NSDAP. Jedną z jego ugruntowanych dzięki temu konstatacji jest nieproporcjonalnie wielka rola, jaką w nazistowskiej propagandzie odegrały *Protokoły mędrców Syjonu*. Praca ta jest pierwszym tak gruntownym omówieniem roli antysemityzmu w propagandzie nazistowskiej i w tym charakterze jest też niezbędną pomocą naukową w badaniach nad rozwojem ruchu i systemu nazistowskiego. Dalej należy wymienić Isabel Heinemann i jej pracę *Rasa, osadnictwo, niemiecka krew. Główny Urząd SS do spraw rasowych i osadnictwa a nowy rasowo-polityczny porządek Europy*<sup>15</sup>; Christoph Rassa – „*Materiał ludzki*”. *Żołnierze niemieccy na froncie wschodnim. Analiza wewnętrzna dywizji piechoty 1939-1945*<sup>16</sup>; następnie Michaela Wildta – *Służba wywiadowcza, elita polityczna i zbrodnicza formacja*<sup>17</sup> oraz jego pracę habilitacyjną *Pokolenie konieczności. Kadra dowódcza Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy*<sup>18</sup>. Na podstawie obszernego nowego materiału źródłowego (Akta osobowe. Dodatek biograficzny, s. 933-949) Wildt nakreślił kontury „instytucji nowego typu”, która umiała elastycznie dostosowywać się do sytuacji. Dzięki tej zdolności ponad trzy tygodnie po niemieckiej agresji na Polskę i na dzień przed kapitulacją Warszawy powstaje RSHA: *learning by doing!* Wyniki badań Wildta korygują dotychczasowe ustalenia, jakoby RSHA miała być wyłącznie organizacją administracyjną czy też koordynatorem działalności różnych służb policyjnych i służby bezpieczeństwa i wskazują na inicjatywę tego urzędu w polityce eksterminacyjnej III Rzeszy. Główne role odgrywali przede wszystkim młodzi ludzie z wyższym wykształceniem, bezwzględnie wcielający w życie swój polityczny i rasistowski światopogląd. W wydanym przez Wildta zbiorze znajduje się drobiazgowo udokumentowany

<sup>14</sup> W. Meyer zu Utrup, *Kampf gegen die „jüdische Weltverschwörung”. Propaganda und Antisemitismus der Nationalsozialisten 1919-1945*, Berlin 2003.

<sup>15</sup> I. Heinemann, *Rasse, Siedlung, deutsches Blut. Das Rasse- und Siedlungshauptamt der SS und die rassenpolitische Neuordnung Europas*, Göttingen 2003.

<sup>16</sup> Ch. Rass, „*Menschenmaterial*”: *Deutsche Soldaten an der Ostfront. Innenansichten einer Infanteriedivision 1939-1945*, Paderborn 2003.

<sup>17</sup> M. Wildt, *Nachrichtendienst, politische Elite und Mordeinheit. Der Sicherheitsdienst des Reichsführers SS*, Hamburger Edition, Hamburg 2003.

<sup>18</sup> *Idem*, *Generation des Unbedingten. Das Führungskorps des Reichssicherheitshauptamtes*, Hamburger Edition, Hamburg 2003.

artykuł Andreja Angricka, który postawił sobie pytanie, czy Einsatzgruppe D, kojarzona przede wszystkim z popełnianymi przez nią mordami, w ogóle wykonywała zadania wyznaczone przez SD. Angrick dochodzi do wniosku, że zbrodnicza działalność tej jednostki nie jest wyłącznie skutkiem rozbuchanego rasizmu, lecz stanowi wkład do urzeczywistnienia volkistowskiej utopii, według której zasiedlenie nowo zdobytej „przestrzeni życiowej” winno być poprzedzone unicestwieniem przeciwnika reprezentującego inny światopogląd.

W tej nowej tendencji, by badania nad „ostatecznym rozwiązaniem europejskiej kwestii żydowskiej” nie były już pisaniem historii kryminalnej, Meyer zu Utrup wyróżnia dwa nurty. On także uważa, że Götz Aly ma skłonność do wywodzenia hitlerowskiej zbrodni wyłącznie z motywów materialnych, do przyznawania ideologii podrzędnej funkcji i silniejszego podkreślania materialnych korzyści dla *Volksgemeinschaft*, podczas gdy dla wymienionej powyżej grupy autorów polityka jest raczej wytworem ideologicznej koncepcji i przez nią jest kształtowana. Możliwe wydaje się zatem wykazanie ciągłości od początków narodowego socjalizmu w Monachium aż po wojnę i „ostateczne rozwiązanie”. Zgodnie z tą koncepcją zbrodnicza polityka narodowego socjalizmu rozwijała się pod wpływem rozstrzygnięć kierownictwa politycznego w kwestiach zasadniczych, co stwarzało warunki do wyładowywania przestępczej energii w najróżniejszych dziedzinach przez żołnierzy, SS, przedsiębiorców, instytucje finansowe itd. W tej sytuacji nie tylko zagłada Żydów byłaby procesem, który rozpoczął się już na długo przed dojściem do władzy Hitlera, lecz wcześniej zamierzona i konsekwentnie przygotowywana okazałaby się także wojna o „przestrzeń życiową”.

Nie trzeba mieć daru jasnowidzenia, by wiedzieć, że i ten spór zakończy się tak samo, jak spór między intencjonalistami i funkcjonalistami: mianowicie logicznie uzasadnionym kompromisowym założeniem, czy też raczej milczącą zgodą co do tego, że nawet narodowosocjalistyczni „nadludzie” nie mogli mieć jednego bez drugiego. Aby wygrać wojnę – lub przynajmniej móc ją toczyć – potrzebowali pieniędzy. Zdobywali je więc gdzie tylko się dało. Nie byli wybredni. Zagarniali nie tylko złoto bogatych Żydów z Rodos, o czym wspomina Bauer, ale też ostatnie łachmany biednych Żydów warszawskiego getta, których wymordowano w Treblince. Ani jednego Żyda, ani jednej Żydówki nie wysłano na śmierć w ubraniu; nawet najlichsze odzienie było ponownie wykorzystywane, więc gdyby miało dziury po kulach lub było zabrudzone krwią, miało by mniejszą wartość lub w ogóle nie nadawało się do użytku. Nagość służyła nie tylko upokorzeniu lub zmyleniu ofiar. Tego rodzaju janusowe oblicze nazizmu spotykamy tu na każdym kroku. Jeśli bowiem coś było dla nazistów priorytetowe, to na pewno utrzymanie władzy. A te „śmieszne sto milionów Słowian”, które Hitler przewidział już na następne ofiary<sup>19</sup>. Pozostawienie ich przy życiu, nawet jako niewolniczą siłę roboczą, wymagałoby dostarczania żywności, której bardziej potrzebowała *Volksgemeinschaft*, nie mówiąc już o tym, że wojna musiała się toczyć dalej i wymagała ofiar.

W obecnym rozumieniu 22 czerwca 1941 roku wojna zmieniła swój charakter i z chwilą napaści Wehrmachtu na Związek Radziecki stała się wojną nowego typu,

---

<sup>19</sup> J. W. Borejsza, *Śmieszne sto milionów Słowian. Wokół światopoglądu Adolfa Hitlera*, Neriton, Warszawa 2006.

mianowicie zmierzającą do zagłady i wytępienia (*Vernichtungskrieg*). Ten „dogmat” próbuje się w ostatnim czasie podważać, stosując dość mocne argumenty. Niezależnie od siebie autorzy trzech zupełnie odmiennych tematycznie publikacji są zgodni, że od samego początku działań wojennych strona niemiecka działała w kierunku „wyeliminowania” Żydów i stosowała terror wobec konkretnych grup ludności polskiej. Szczególnie cenna dla polskiej nauki jest książka Michaela Albertiego<sup>20</sup>, ponieważ mówi o tzw. Kraju Warty, który odegrał szczególną rolę w kwestii żydowskiej (m.in. tam usytuowana była większość obozów pracy, pierwszy ośrodek zagłady, największe i najdłużej istniejące getto), lecz dotychczas nie znalazł dostatecznie poczesnego miejsca w fachowym piśmiennictwie polskim. Jak mówi w innym miejscu Ian Kershaw, Gauleiter Greiser doskonale wiedział, co ma na myśli Hitler, dając mu wytyczne, że nie teraz, ale za dziesięć lat zada pytanie, czy *Warthegau* jest już czysto niemiecka. Zadaniem Greisera było tylko „wyjść naprzeciw woli Führera”, który naciskał na szybkie zastąpienie administracji wojskowej, jak dla niego zbyt miękkiej i ustępliwej wobec Polaków, na których – jego zdaniem – działa tylko przemoc. Martin Cüppers, który już w tytule dysertacji zapowiada swoją tezę<sup>21</sup>, do tego stopnia niepokoi tym recenzenta, który najwyraźniej jest wyznawcą wspomnianego wyżej dogmatu, że ten skarży się niemal denuncjatorskim tonem: „Już dla fazy toczącej się w Polsce Cüppers stara się stworzyć prezentacją swoich materiałów wrażenie, jakoby polityka Waffen-SS nakierowana była na »ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej«. Nawet egzekucje ludności nieżydowskiej umieszcza w rozdziale zatytułowanym »Masowy mord na Żydach polskich«. W rzeczywistości w owym okresie zadania oddziałów Dywizji *‘Totenkopf’* wcale nie były jeszcze jasno określone i prowadzono politykę stałego przydzielania im zadań jako »wzmocnienia policji«, by w ten sposób unaocznic konieczność ich istnienia oraz umożliwić dalszą rozbudowę Waffen-SS, ograniczaną zaleceniami Hitlera”<sup>22</sup>. *No comment!* Jochen Böehler, obecnie największy bodaj specjalista od „kampanii polskiej”, daje wyraz takiemu samemu podejściu w katalogu do swojej wystawy o zbrodniach Wehrmachtu w Polsce<sup>23</sup>, podobnie zresztą jak w samym tytule swojej dysertacji<sup>24</sup>.

W obliczu tych wszystkich sporów, które toczą dzisiaj fachowcy, nie da się chyba uniknąć na zakończenie pytania: Co tak naprawdę wiedzieli wtedy Niemcy? Przez dłuższy czas niemieccy historycy omijali szerokim łukiem tę zasadniczą kwestię, stanowiącą ostatnie tabu w niemieckich badaniach historii najnowszej. Polscy koledzy

<sup>20</sup> M. Alberti, *Die Verfolgung und Vernichtung der Juden im Reichsgau Wartheland 1939-1945* [Prześladowanie i zagłada Żydów w Kraju Warty], Harassowitz, Wiesbaden 2006 [DHI Warschau, „Quellen und Studien”, t. 17].

<sup>21</sup> M. Cüppers, *Wegbereiter der Shoah. Die Waffen-SS, der Kommandostab Reichsführer-SS und die Judenvernichtung 1939-1945*. [Prekursorzy Zagłady. Waffen-SS, sztab dowódczy SS-Reichsführera i zagłada Żydów 1939-1945], Wiss. Buchgesellschaft, Darmstadt 2005 [seria: „Veröffentlichungen der Forschungsstelle Ludwigsburg der Univ. Stuttgart”, t. 4, red. K.-M. Mahlmann].

<sup>22</sup> „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” 2006, nr 3, s. 301-303.

<sup>23</sup> „Größte Härte...”. *Verbrechen der Wehrmacht in Polen September-Oktober 1939 / „Z największą surowością...”. Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce wrzesień-październik 1939 roku*, Hamburg 2005.

<sup>24</sup> J. Böehler, *Auftakt zum Vernichtungskrieg. Die Wehrmacht in Polen 1939* [Wstęp do wojny wyniszczającej. Wehrmacht w Polsce w 1939 roku], Fischer, Frankfurt am Main 2006.

i koleżanki historycy nie powinni mieć problemu ze zrozumieniem istoty tego tabu, ponieważ sprawa ma się po trosze jak z Jedwabnem: wszystko działo się w biały dzień, wszyscy to widzieli, niektórzy brali w tym udział, a później większość nie chciała o tym wiedzieć (i to w dwojakim znaczeniu tego słowa!). Jest też jeszcze inna paralela. Otóż to, że w ogóle otrzymaliśmy kilka konkretnych odpowiedzi na to pytanie i że możemy o tym tutaj pisać, także wynika z faktu, że pewien (niemiecki tym razem) historyk mieszkający za granicą zdobył się na odwagę. A z kolei to, że znalazł dla tej kwestii niemalże idealny materiał źródłowy, zawdzięcza wieloletniej inicjatywie izraelsko-niemieckiej. Mówiąc konkretnie: chodzi o mieszkającego i wykładającego w Londynie Petera Longericha, cieszącego się renomą również, a może nawet przede wszystkim, w Niemczech badacza Holokaustu, któremu zdaniem miarodajnych recenzentów udało się na niemalże pięciuset stronicach przełamać wspomniane tabu<sup>25</sup>. Longerich przytoczył wszelkie źródła, jakie miał do dyspozycji: protokoły codziennych konferencji Goebbelsowskiego ministerstwa propagandy z lat 1941–1942, odkryte w moskiewskim Archiwum Specjalnym, regionalną i ogólnokrajową prasę, dzienniki i listy współczesnych, przede wszystkim jednak tajne nazistowskie raporty o sytuacji i nastrojach, stosunkowo niedawno udostępnione przez Ottona Dov Kulkę (Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie) i Eberharda Jäckela w publikacji obejmującej 3744 dokumenty lub fragmenty dokumentów: sprawozdania urzędów administracji i wymiaru sprawiedliwości, placówek NSDAP i podległych jej organizacji, policji, SD oraz gestapo<sup>26</sup>. Tom zawiera przejrzyste uporządkowany i przekonujący wybór mniej więcej 1/5 wszystkich dokumentów: całość zbioru udostępniona została na CD-ROM-ie. Wszystko to zostało opatrzone obszernym, nader przyjaznym dla użytkownika aparatem naukowym o dużej wartości informacyjnej. Na tej podstawie Longerich mógł wykazać coś, co właściwie nie jest dla nikogo zaskoczeniem, mianowicie, że informacje na temat zagłady Żydów były rozpowszechnione w stopniu większym, niż się to do dzisiaj chętnie przyjmuje.

Można to zweryfikować na podstawie innych „raportów o nastrojach”, odnoszących się do bardzo specyficznej i wąskiej grupy – chodzi mianowicie o udostępnione dopiero w roku 1996 protokoły podsłuchów prowadzonych przez brytyjskie tajne służby w Trent Park, obozie specjalnym dla niemieckich oficerów i generałów, którzy dostali się do alianckiej niewoli. Materiały te przeanalizował Sönke Neitzel, historyk z Moguncji, i spośród 10 000 stron wybrał 189 dokumentów powstałych w okresie od późnego lata 1942 do jesieni 1945 roku<sup>27</sup>. Publikacja opatrzona jest obszernym słowem wstępnym, w którym Neitzel przedstawia historię powstania zbioru, stan badań i sytuację źródłową, oraz uzasadnia kryteria wyboru dokumentów. Sama część źródłowa

---

<sup>25</sup> P. Longerich, „*Davon haben wir nichts gewusst!*” *Die Deutschen und die Judenverfolgung 1933–1945* [„Nic o tym nie wiedzieliśmy!” Niemcy i prześladowanie Żydów], Siedler Verlag, München 2006.

<sup>26</sup> O. D. Kulka, E. Jäckel (red.), *Die Juden in den geheimen NS-Stimmungsberichten 1933–1945* [Żydzi w nazistowskich tajnych raportach o nastrojach], Droste Verlag, Düsseldorf 2004.

<sup>27</sup> S. Neitzel, *Abgehört. Deutsche Generäle in britischer Kriegsgefangenschaft 1942–1945* [Podsłuchane. Niemieccy generałowie w brytyjskiej niewoli wojennej], Propyläen, Berlin–München 2005. Już wcześniej opublikował wybór protokołów o zbrodniach wojennych i reakcjach na zamach 20 lipca 1944 roku w „*Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte*”.



dzieli się na cztery zakresy tematyczne: polityka i strategia (s. 89–224), zbrodnie wojenne (s. 225–319), reakcje na zamach 20 lipca 1944 roku (s. 320–377) oraz refleksje na temat kolaboracji (s. 378–428).

W rozdziale *Wiedza o zbrodniach wojennych* poszczególni generałowie rozmawiają o – nieznanym dotychczas badaczom (s. 180, 258) – wydarzeniach już to znanych z własnej naocznej wiedzy, już to zasłyszanych z pogłosek. Pojawiają się w nich m.in. informacje o „placówkach zagazowywania” (s. 295) czy o *Auschwitz* (s. 283, 311, 322). Po raz kolejny okazuje się, iż można przyjąć założenie o szerokiej wiedzy i tej społeczności. Oficerowie na ogół odrzucali zbrodnie z powodu metody ich popełnienia („ale kobiety i dzieci, to nie było konieczne” – s. 139; „zachowaliśmy się jak zwierzęta” – s. 247), lecz tylko niewielu przyznawało się do współudziału, a niektórzy wciąż wyraźnie hołdują stereotypowi wrogiego „bolszewizmu żydowskiego” (s. 174, 288, 308). Dla generała Crüwella, który w latach 50. był poważnym kandydatem na stanowisko inspektora generalnego Bundeswehry, to Żydzi byli tymi, „którzy chcieli nas zniszczyć, jednego po drugim” (s. 107). Zdaniem generała dywizji Maximiliana Siry’ego Wehrmacht był wręcz „jeszcze nie dość barbarzyński”. Generał chełpił się, że w czasie wojny ze Związkiem Radzieckim złożył wniosek, by każdemu jeńcowi odrąbywać nogę, co miało uniemożliwić ucieczkę (s. 310). Tylko jeden generał dywizji – według brytyjskich obserwacji jedyny ze wszystkich jeńców, który „pozytywnie wyrażał się o Rosjanach” – spytał w czasie rozmowy: „A gdy znajdą nasze groby w Polsce?”. Kurt Pätzold, w swej znakomitej recenzji<sup>28</sup>, z której pochodzą cytaty, krytykuje autora za uwagę, iż generałom brakowało odwagi cywilnej. Musiałoby to bowiem oznaczać, że w głębi ducha nie zgadzali się z tym, co robili, a w żadnym razie nie da się tego dowieść na podstawie pozostałych zapisów rozmów.

Wróćmy jednak do tajnych nazistowskich raportów o nastrojach. Jeśli im wierzyć, to reakcją przeważającej większości Niemców były brak zainteresowania i milczenie. Kiedy w roku 1941 zaczęły się deportacje z Niemiec, w wielu miastach działo się to dosłownie na oczach mieszkańców. Jednocześnie propaganda antysemicka osiągnęła nowy punkt kulminacyjny pod hasłem „Żydzi są naszym nieszczęściem”. Niemniej jednak w propagandzie tej nie było miejsca na informacje o wywożeniu ludności żydowskiej do gett w Europie Wschodniej. Goebbels wydał zarządzenie, aby w kraju nie ukazała się na ten temat żadna wzmianka. Tak więc z jednej strony deportacje odbywały się całkowicie jawnie, z drugiej zaś reżim nazistowski otoczył je szczelną zasłoną tajemnicy. Ta ambiwalencja, która w sposób zdecydowany przyczyniła się do powstania wokół sprawy atmosfery autentycznej niesamowitości, znajduje swoje odbicie także w materiałach informacyjnych.

O ile z tego właśnie powodu sytuacja źródłowa na temat deportacji do Europy Wschodniej, w tym do obozu przejściowego... w Warszawie, mieszczącego się w budynku będącym dzisiaj siedzibą ŻIH, jest o wiele trudniejsza, o tyle temat „deportowani niemieccy Żydzi w Warszawie i w Polsce”, jak sądzę na podstawie licznych zapytań, jakie otrzymuję z Niemiec, jest tam zdumiewająco popularny. Na ten temat bowiem

<sup>28</sup> K. Pätzold, „Wenn sie die Gräber in Polen finden...”. *Als Hitlers Generäle einmal fälschlicherweise glaubten, ganz unter sich zu sein* [„Gdy znajdą groby w Polsce...”. Kiedy generałowie Hitlera mylnie sądzili, iż są tylko we własnym gronie], „Konkret” 2006, nr 1, s. 28–29.

ukazały się nawet ostatnio dwie nowe książki: pierwsza to zbiór siedmiu niezwykle bogatych w informacje artykułów<sup>29</sup>, z których dowiadujemy się m.in., jakie wrażenie Niemieccy Żydzi robili po przybyciu na miejsce na swoich polskich towarzyszach niedoli oraz co deportowani pisali o swojej sytuacji, o rozpaczy i nadziejach w ostatnich listach przed zagładą. Druga publikacja ma charakter środka pomocniczego do badań<sup>30</sup>. Jej celem było sporządzenie wykazu wszystkich transportów Żydów z obszaru Wielkoniemieckiej Rzeszy (w granicach z roku 1940) z Austrią włącznie oraz – wprawdzie tylko częściowo – Protektoratu Czech i Moraw. Nie ujęto w niej transportów w obrębie Protektoratu oraz zaanektowanych obszarów Polski. Układ książki opiera się na poszczególnych fazach deportacji. Po przeglądzie wczesnych deportacji aż do marca 1941 roku, m.in. z Badenii i Palatynatu oraz z kraju Saary do Gurs w Francji w październiku 1940 roku, omówiono kolejno: deportacje do Łodzi (październik/listopad 1941), do Mińska (listopad 1941), pociągi wysłane do Rygi, a przekierowane potem do Kowna, następnie deportacje do Rygi, do Generalnego Gubernatorstwa (dystrykt lubelski oraz warszawskie getto), do Mińska i Małego Trostinca, Rygi i Raasiku (sierpień–październik 1942), Terezina i Auschwitz. Autorzy w każdym z tych przypadków opisują tło i kierunki poszczególnych fal deportacji, ich przebieg oraz losy Żydów po przybyciu na miejsce przeznaczenia. Na koniec wymieniono wszystkie znane transporty do wszystkich tych miejsc i – jeśli tylko było to możliwe – uzupełniono o dane na temat miejsca wyjazdu, daty wyjazdu i przybycia oraz liczby deportowanych. Na marginesie wszystkich tych danych technicznych jeden z recenzentów dał wyraz swemu zdziwieniu, jak to możliwe, że przy tak wielkiej liczbie transportów wysyłanych z najróżniejszych części Niemiec, większość Niemców mogła twierdzić, że nie miała o niczym pojęcia i niczego nie widziała.

Ten właśnie moment, kiedy pojawiło się zdziwienie, będące – jak powiadają – początkiem wszelkiej filozofii, wydaje mi się właściwy, by przytoczyć dwie publikacje profesora filozofii Rolfa Zimmermanna z Konstancji, wydanych w roku 2005 z okazji wzniesienia Pomnika Zamordowanych Żydów Europy w maju tego samego roku. W „*Deutsche Zeitschrift für Philosophie*” ukazał się jego artykuł *Zerwanie z gatunkiem. Znaczenie Holokaustu dla etyki*, którego zasadnicze przesłanie, jak sam tam zaznaczył, rozwinął dodatkowo w jednym z tomów wydanej przez wydawnictwo Rowohlt encyklopedii *Philosophie nach Auschwitz*<sup>31</sup>. Dla Zimmermanna zasadnicze pojęcia to „zerwanie z gatunkiem” czy „kryzys gatunku”. Ich przyczyną jest narodowy socjalizm jako „radykalne zło”. Zdaniem Zimmermanna nie da się tego pojąć przy zastosowaniu

---

<sup>29</sup> B. Kundrus, B. Meyer (red.), *Die Deportation der Juden aus Deutschland. Pläne - Praxis - Reaktionen 1938-1945* [Deportacje Żydów z Niemiec. Plany – praktyka – reakcje], „Beiträge zur Geschichte des Nationalsozialismus”, t. 20, Wallstein, Göttingen 2004.

<sup>30</sup> A. Gottwaldt, D. Schulle, *Die „Judendeportationen” aus dem Deutschen Reich 1941-1945. Eine kommentierte Chronologie* [Deportacje „żydowskie” z Rzeszy Niemieckiej w latach 1941-1945. Chronologia komentowana], marix Verlag, Wiesbaden 2005.

<sup>31</sup> R. Zimmermann, *Gattungsbruch. Die Bedeutung des Holocaust für die Ethik*, „*Deutsche Zeitschrift für Philosophie*” 2004, nr 5, s. 667-690; *idem*, *Philosophie nach Auschwitz. Eine Neubestimmung von Moral in Politik und Gesellschaft* [Filozofia po Auschwitz. Nowe określenie miejsca moralności w polityce i społeczeństwie], Reinbek bei Hamburg 2005.

zwykłego instrumentarium filozoficznego i naukowego. Można się o to pokusić tylko wówczas, gdy zbrodni z Auschwitz nie będziemy traktować jako „normalnego” odstępstwa od moralnego postępowania, czyli powiedzmy wielokrotnie przywołanego „zerwania z cywilizacją”, ponieważ kryje się za tym „moralne zerwanie z gatunkiem, które musi znacznie głębiej poruszyć właściwe filozoficzne rozumienie moralności, niż to dotychczas miało miejsce”. Według Zimmermanna wielu filozofów twierdziło, że brak moralności u nazistów polegał na tym, że wyłączali oni określone grupy ludzi z moralnej wspólnoty. Jego zdaniem naziści bynajmniej nie chcieli nikogo tylko wykluczać ze wspólnoty moralnej, oni chcieli całkowicie zniszczyć tradycyjny ład moralny, a wraz z nim Żydów, którzy ugruntowali tę tradycję dwa i pół tysiąca lat temu. Nowa ludzkość, jaka marzyła się Hitlerowi i jego ideologom, wymagała nowej definicji gatunku, która pozwoliłaby przywrócić prawo do zabijania i torturowania. Z tego właśnie programu miałyby się wyłonić opcja zagłady. Dla twórców starego ładu moralnego nie było miejsca w obrębie nowego ładu. Trzeba ich było eksterminować. Różnica w odniesieniu do pojedynczego sprawcy jest taka, że pojedynczy morderca występuje przeciwko obowiązującemu ładowi moralnemu i prawnemu. Ludobójca natomiast działa w imię nowego ładu. Stwarzając nowy ład, nie może być dręczony wyrzutami sumienia. Konstatacja Zimmermanna brzmi zatem następująco: to nie amoralność wyznacza drogę do Auschwitz, lecz moralna inność. W swoich rozważaniach Zimmermann opierał się m.in. na badaniach wspomnianego wcześniej teoretyka nauki Poratha, które ten zreferował 16 maja 2003 roku na zorganizowanej przez ŻIH konferencji z okazji 60. rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim<sup>32</sup>.

Jürgen Hensel

[z niemieckiego przełożył Ryszard Turczyn]

## AUSTRIA

Simone Bader i Jo Schmeiser (Klub Zwei) od 1992 roku działają na pograniczu sztuki, filmu i nowych mediów. W centrum ich zainteresowania znajdują się aktualne tematy społeczno-polityczne, a ich celem jest przede wszystkim krytyczna refleksja nad formami przekazu medialnego, interwencja publiczna oraz rozwój dialogu i równoprawnej współpracy osób reprezentujących różne konteksty kulturowe.

*Things. Places. Years* kieruje uwagę na proces pamięci (ale nie na jej przedmiot sam w sobie). W 2004 roku jako pierwszy powstał pod tym tytułem film dokumentalny (Austria/Wlk. Brytania, 70 min), a w 2005 roku opublikowano napisaną na jego kanwie książkę (<http://www.sixpackfilm.com/catalogue.php?oid=1238&lang=de>, [www.klubzwei.at](http://www.klubzwei.at)).

<sup>32</sup> Patrz: R. Zimmermann, *op. cit.*, s. 673, przyp. 31 (por. przyp. 6); zob. również [www.jhi.pl](http://www.jhi.pl).

***Things. Places. Years: das Wissen Jüdischer Frauen*, red. Klub Zwei (Simone Bader i in.), Studien-Verlag, Innsbrück 2005, 395 stron**

Tematem książki jest rola przeszłości w życiu kobiet żydowskich. Istnieje ugruntowany w socjologii nurt badań biograficznych; podobnie tutaj – przez analizę relacji ofiar nazizmu i ich potomków – autorzy wydobywają zawarte w nich tematy społeczne.

Książka podejmuje temat pamięci Żydówek, które jako dorastające dziewczęta lub jako dzieci opuściły narodowosocjalistyczny Wiedeń, uciekając do Londynu, oraz ich dzieci i wnuków. Otwiera przestrzeń dla zapomnianych głosów żydowskich kobiet, których życie głęboko naznaczyło doświadczenie Zagłady i okresu, który nastąpił po niej.

*Things. Places. Years* rezygnuje z chronologicznej prezentacji losów poszczególnych bokatek na rzecz konstrukcji opartej na tematycznych obszarach życia. Nasuwa się tu jednak wątpliwość, czy zabieg ten nie został uczyniony przedwcześnie. Wydaje się, że losy ostatnich, już starzejących się świadków tamtego czasu także zasługują na zaangażowany dokument. Centralnym zagadnieniem tomu jest pytanie, jak z biegiem życia te doświadczenia są przepracowywane i przetwarzane w trakcie konstruowania własnej biografii. Jakie zastosowanie znajduje pozyskana z przeszłości wiedza o świecie społecznym dla orientacji w nim? Autorki przyjmują założenie, że określone postępowanie daje się wyjaśnić na gruncie doświadczenia biograficznego.

Co znaczy zostać babcią dla kobiety, która swojej babki nigdy nie poznała, ponieważ pokolenie jej dziadków zostało wymordowane? Do jakiego wzorca odwołuje się w ten nowej roli? „Cudownie jest być babcią. Początkowo bardzo się bałam. Myślałam: czym jest babcia? Wszyscy moi przyjaciele mieli dziadków. Ja nie miałam żadnego” (Ruth Sands).

Czym jest dla dziewczynki doświadczenie oddania jej przez własną matkę, by dziecko mogło przeżyć? Jak wygląda wówczas relacja matka-córka i jak dziewczynka integruje to bolesne doświadczenie w swoim późniejszym życiu? Z badań nad pokoleniami rodzin ofiar wynika, że doświadczenia te są wielokrotnie w ciągu życia przepracowywane i mają wpływ na pewne (życiowe) decyzje, jak np. wybór zawodu czy partnera/partnerki. I rzeczywiście, film pokazuje, że wszystkie bohaterki dokonały wyboru zawodu w jakiś sposób związanego z Zagładą i/lub ze współczesnym żydowskim życiem kulturalnym w Londynie.

Traumatyczne przeżycia, które stały się udziałem Żydów i Żydówek w czasie Zagłady, obciążają następne pokolenia. Przeżycia dziadków, pierwszego pokolenia, oraz stosunek do tych przeżyć wciąż na nowo (aczkolwiek w różnych formach) pojawiają się w opowieściach drugiej i trzeciej generacji. I tak dzieci i wnuki rozwijają niekiedy nieokreślone lęki wobec świata nieżydowskiego. To pokoleniowe przepracowywanie traumatycznych przeżyć oznacza zarazem, że badacze biografii rodzin wciąż mają dostęp do dawnych przeżyć starszych pokoleń. Dlatego tak ważną sprawą jest oddanie głosu także potomkom ofiar, szczególnie że świadkowie czasu w najbliższych latach odejdą. Zamierzeniem auterek projektu jest udzielenie głosu ofiarom, nawet tym już fizycznie nieobecnym.

\*

**Ruth Rosenfelder** urodziła się w 1942 roku w Londynie. Jej rodzice i siostra opuścili Belgię i uciekli przez Francję do Anglii. Mieszka w północnym Londynie i wykłada w Department of Gender and Music na City University London. Tematem jej pracy doktorskiej była tradycja i znaczenie śpiewu kobiecego w ortodoksyjnych i ultraortodoksyjnych środowiskach żydowskich w Londynie. O Polsce mówi:

„Mój mąż zrobił zdjęcia. I kiedy je wywołaliśmy, nagle zobaczyłam kolory. Ale przecież nie przypominam sobie żadnego koloru. Wszystko było dla mnie zupełnie szare... I nie muszę już nigdy więcej jechać do Polski. Widzieliśmy rodzinny dom mojej matki, to był jeden z powodów, dla których tam pojechaliśmy. To już załatwione, zamknięte. A więc żadnego poczucia ciągłości, żadnego poczucia historii. Chcę to po prostu zostawić za sobą, nawet jeśli to może niewłaściwe. Może moje dzieci będą miały do tego zdrowsze podejście. Bo, prawdę mówiąc, nie wydaje mi się, żeby moje podejście było zdrowe. Ale to jest mój problem”.

Na pytanie Klub Zwei o opowieści matek odpowiadają:

**Elly Miller**, urodzona w 1928 roku w Wiedniu, w 1938 roku zbiegła z rodziną przez Zurych do Londynu. Dziś mieszka w północnym Londynie.

„Kiedy w 1939 roku wybuchła wojna, wiedzieliśmy, gdzie wszyscy byli. Ale oczywiście moja matka miała też wielu krewnych w Polsce. [...] Przez cały czas martwiliśmy się! Ale o prawdziwej katastrofie, o Holokauście, nic nie było wtedy wiadomo. Wiedzieliśmy wprawdzie o obozach koncentracyjnych, o egzekucjach. I oczywiście słyszeliśmy o wydarzeniach »nocy kryształowej«. Ale nic nie było wiadomo o tych straszliwych mordach w komorach gazowych. To było potworne odkrycie. To miało oczywiście skutki dla nas wszystkich [...] Moim zdaniem jest duża różnica w tym, jak ona opowiada o tym dzisiaj, w sposobie, w jaki o tym dziś rozmawiamy. Myślę, że wiedza o ludobójstwie i obozach zagłady determinuje po prostu wszystko. Dla mnie historia mojej matki była wymieszana z fragmentami [innych] straszliwych historii, o których naprawdę trudno było mówić. Dlatego cieszę się, że teraz mogłam jeszcze raz wysłuchać jej historii, bez tej całej reszty. Bo ja jako dziecko wyrosłam w przekonaniu, że dobre uczynki są wynagradzane, a złe karane. I ten podstawowy przekaz moralny ukształtował moje dzieciństwo. Przeczyły temu jednak te wszystkie potworne rzeczy, które spotkały naszą rodzinę. Więc myślałam sobie: musiało być coś poważnego, co miano nam do zarzucenia. I chciałam w końcu wiedzieć, co to takiego było...”

Sądzę, że odkrycie tego horroru naprawdę kładzie się cieniem na naszej pamięci o tamtych wydarzeniach. Przecież w drodze do Londynu także żartowaliśmy. Kiedy czekając na pociąg w Erichu, byliśmy z bratem bardzo niegrzeczni, nasz ojciec rozzłościł się i powiedział do nas: »Dzieci, już nigdy więcej z wami nie uciekam!«”.

**Josephine Bruegel** urodziła się w zamieszkanym przez Niemców czeskich Sudetach, studiowała medycynę w Pradze, a w 1939 roku wyjechała do Londynu, gdzie kształciła się na pielęgniarkę i kontynuowała studia medyczne.

„To mogło zdarzyć się każdemu. Było tylko kwestią przypadku, czy cię zabito, czy pozostałeś przy życiu... To, że zabito moją matkę, nie było niczym niezwykłym... Taka była natura rzeczy, wojny. [długa przerwa] A dzisiaj jest to dla mnie o wiele gorsze. Im więcej upływa lat, tym mocniej to odczuwam. Tak to jest. To jest silniejsze w mojej świadomości”.

**Lisbeth Fischer – Leicht Perks** urodziła się w 1938 roku w Wiedniu. Razem z transportem dzieci wyjechała do Holandii. W 1939 roku odebrała ją tam matka, po czym udały się w dalszą drogę do Anglii.

„Po wojnie moja matka wróciła do Wiednia. Jej siostra była praktycznie jedyną osobą, która ocalała z całej naszej rodziny. A nie było wtedy możliwości ściągnięcia mojej ciotki do Anglii. Bo jeżeli nie miałeś tu krewnych w prostej linii, tzn. jeżeli nie byłeś rodzicem ani dzieckiem osoby, która już była w Anglii, to nie dostałeś pozwolenia na wjazd [...] Dlatego matka z ciężkim sercem zdecydowała się na powrót do Austrii. To było dla niej bardzo trudne, ale była bardzo związana ze swoją siostrą i obydwie były wdowami. I tak dla mojej matki nadszedł czas, bardzo skromnego oczywiście, szczęścia. Od czasu do czasu przyjeżdżała w odwiedziny do nas do Anglii. To był mój kontakt z Austrią. Wszyscy myśleliśmy, że złe rzeczy znikną, a dobre pozostały. Ale tak prosto nie jest w prawdziwym życiu”.

**Thomas Mang**, *„Gestapo – Leitstelle Wien – mein Name ist Huber“: wer trug die lokale Verantwortung für den Mord an den Juden Wiens?* [„Urząd Gestapo w Wiedniu – moje nazwisko Huber“: kto ponosił lokalną odpowiedzialność za mord na Żydach wiedeńskich?], seria wydawnicza Centrum Dokumentacyjnego Austriackiego Ruchu Oporu poświęcona ruchowi oporu, prześladowaniom nazistowskim i różnym aspektom życia powojennego, t. 1, LIT – Verlag, Münster 2004, 283 stron

Pierwszy tom w serii wydawniczej Centrum Dokumentacyjnego Austriackiego Ruchu Oporu (Dokumentationsarchiv des österreichischen Widerstandes) poświęconej ruchowi oporu, prześladowaniom nazistowskim i różnym aspektom życia powojennego podejmuje zagadnienie lokalnej odpowiedzialności za okrutne zbrodnie reżimu nazistowskiego na austriackiej ziemi – deportacje i zagładę żydowskiej ludności Wiednia. Wykorzystując niedostępny dotychczas materiał źródłowy, kreśli realistyczny obraz strukturalnej i osobowej odpowiedzialności za terror i eksterminacyjne akcje wiedeńskiego gestapo w latach 1938–1945. Główną rolę odegrali tu: szef gestapo w Wiedniu Franz Josef Huber, jego zastępca dr Karl Ebner oraz Baldur von Schirach, namiestnik Rzeszy i gauleiter Wiednia. Badania rekonstruuje również ważne aspekty narodowo-socjalistycznego systemu władzy.

O ile o głównych organizatorach masowego mordu wiadomo już dostatecznie dużo, o tyle zbadanie działalności organów niższego szczebla wymaga jeszcze wiele pracy. Niniejszy tom jest wzorową odpowiedzią na to wyzwanie. Szczegółowo relacjonuje działalność Franza Josefa Hubera, który jako „cichy wykonawca” (*geräuschloser Praktiker*) ponosił odpowiedzialność za deportację 48 000 wiedeńskich Żydów.

Pierwsza deportacja Żydów z Wiednia do Polski 15 lutego 1941 roku doszła do skutku w wyniku nacisku wiedeńskiej komórki NSDAP („w obliczu palącego braku mieszkań”). Baldur von Schirach uzyskał zgodę na wywiezienie Żydów od swojego protektora Hitlera, następnie przekazał rozkaz bezpośrednio do gestapo, które poinformowało

RSHA (Reichssicherheitshauptamt – Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy), tamtejszego kierownika referatu Eichmanna, wyższego dowódcę SS i policji Kaltenbrunnera, Centralny Urząd i żydowską gminę wyznaniową.

Książka odsłania również dalsze koleje losów nie tylko głównych organizatorów nazistowskiego terroru w Wiedniu, jak np. Hubera, który po wojnie nieniepokojony mieszkał w Monachium, pracując tam jako księgowy. Szczególnie Huber i Ebner (jego zastępca) na długo przed upadkiem nazistowskiego reżimu opracowywali sobie reasekuracyjną strategię mającą im zapewnić powojenną egzystencję.

Do niewątpliwych zalet tej pozycji zaliczyć należy pozyskanie nowych źródeł, gruntowne badania źródłowe i przedstawienie nieznanych dotąd okoliczności, kwestionujących dotychczasowy obraz historii. Słabością jest duże nagromadzenie faktów oraz powtórzenia, które nie służą przejrzystości i jasności tekstu.

**Heiko Heinisch, *Hitlers Geiseln: Hegemonialpläne und der Holocaust*** [Zakładnicy Hitlera: plany hegemonialne a Holocaust], Passagen-Verlag, Wien 2005, 266 stron

„W przemówieniu wygłoszonym 30 stycznia 1939 roku w Reichstagu Hitler ogłosił wszystkich Żydów swoimi zakładnikami i zagroził ich wyniszczeniem w wypadku wybuchu nowej wojny światowej. Groźbę tę realizowano od 1941 roku, kiedy wojna europejska wraz z przystąpieniem do niej Stanów Zjednoczonych stała się wojną światową”.

Na podstawie niemieckich akt dyplomatycznych (*Akten zur Deutschen Auswärtigen Politik - ADAP*), przemówień Adolfa Hitlera (*Reden Adolf Hitlers*) oraz wielu innych źródeł Heinisch udowadnia, że Hitler był inspiratorem zarówno polityki zagranicznej i wojennych planów, jak i antyżydowskiej polityki narodowego socjalizmu. Heinisch przekonująco wyjaśnia, że Hitler już wcześniej powziął zamysł zagłady Żydów. Realizacja tego projektu stanowiła według Heinischa element hitlerowskiej polityki zagranicznej, która miała pozwolić Niemcom zdobyć panowanie nad światem.

Heinisch podjął się wykazania związku między polityką zagraniczną a polityką prowadzoną wobec Żydów. Na związek polityki zagranicznej i zagłady Żydów wskazywali już tacy historycy, jak Andreas Hillgruber i Leandert Johan Hartog.

Żaden inny narodowosocjalistyczny projekt nie był realizowany z równą konsekwencją i uporem, jak zagłada Żydów – i to możliwie wszystkich Żydów, na całym świecie. Heinisch zajmuje się ideologią kierownictwa partii narodowosocjalistycznej, a w szczególności samego Hitlera, podkreślając znaczącą rolę antysemityzmu w procesie prześladowania i eksterminacji. Kluczowe pytanie, które stawia, brzmi: czy ideologia Hitlera była niezbędnym warunkiem Zagłady?

Już w *Mein Kampf* (Moja walka), którą Hitler napisał w 1924 roku w więzieniu w Landsbergu, Hitler bawi się myślą o „usunięciu” Żydów. Jednak myśl: „żaden naród nie odsuwa tej pięści od swojego gardła inaczej jak mieczem” nie musiała koniecznie oznaczać „Auschwitz”, Hitler mógł przez to rozumieć także usunięcie Żydów z Niemiec.

Opracował Emanuel Althuber

[z niemieckiego przełożył Wojciech Lenarczyk]

## ROSJA

Analizę rosyjskiej historiografii na temat Holokaustu do połowy 2002 roku przedstawiłem w monografii *Žertvy nienavisti. Holokost v SSSR. 1941-1945 gg* [Ofiary nienawiści. Holokaust w SSSR. 1941-1945]<sup>1</sup>. W ostatnich latach w Rosji rozpoczęto wydawanie rosyjskich przekładów prac zagranicznych. Rosjanie – w odróżnieniu od czytelników na Ukrainie, Łotwie i Litwie – w zasadzie nie znają przekładu prac najważniejszych badaczy Holokaustu (Raula Hilberga, Michaela Berenbauma, Dana Michmana). Dlatego też ważnym wydarzeniem było wydanie w Moskwie w roku 2005 przez jedną z najbardziej prestiżowych oficyn literatury historycznej *Encyklopedii Holokaustu* pod redakcją Waltera Laquera (Yale University Press, 2001). Wydawnictwo chce, by książka trafiła do wszystkich szkolnych bibliotek w Rosji i planuje wydać ją w nakładzie 75 000 egzemplarzy. Publikacja budzi duże zainteresowanie, a Federacja Wspólnot Żydowskich w Rosji przyznała wydawcom tytuł „Człowieka Roku”<sup>2</sup>.

***Holokost. Encyklopedija*** [Holokaust. Encyklopedia], Rosspen, Moskva 2005

W pracy zebrano artykuły autorów z wielu państw Europy, Stanów Zjednoczonych i Izraela. Czytelnik rosyjski po raz pierwszy może szczegółowo zapoznać się z takimi tematami, jak filozoficzne i teologiczne podejście do historii Holokaustu, obraz Zagłady w filmie i w sztuce, nauczanie o Zagładzie w różnych krajach świata (poza państwami dawnego ZSRR).

Encyklopedia powstała w końcu lat dziewięćdziesiątych i nie w pełni wykorzystuje nowe dokumenty, które stały się dostępne dopiero po otwarciu rosyjskich tajnych archiwów. Wśród autorów nie ma badaczy z państw byłego ZSRR. Nie wykorzystano także (poza hasłem „Białoruś”) wyników badań opublikowanych w państwach Związku Niepodległych Państw i państwach nadbałtyckich. Co więcej, autor artykułu „Rosja” (mowa jest w nim w rzeczywistości o całym terytorium ZSRR), amerykański literaturoznawca D. Garrard, prognozuje, że „odrodzenie się rosyjskiego nacjonalizmu w jego antyzachodniej formie może znacząco przyczynić się do dalszego jeszcze opóźnienia publikacji prawdziwej historii niemieckiej okupacji, w szczególności Holokaustu”. Wszystkie te fakty zmusiły rosyjskie wydawnictwo do poczynienia we wstępie następującej uwagi: „Tym wytłumaczyć można szereg błędów i niedokładności w opisie tragicznych wydarzeń z lat 1941-1944 na terenie Rosji, Ukrainy, Białorusi, Mołdawii i państw nadbałtyckich. Tak na przykład, zgodnie z obecną oceną badaczy rosyjskich [i znanego historyka izraelskiego dr Icchaka Arada – I. A.] opartą na nowej dokumentacji, liczba ofiar Holokaustu na terenie byłego ZSRR dochodzi prawie do 3 mln, a nie do 1,5 mln, jak podane jest w obecnym wydaniu”. Jako „rumuńskie” ofiary rozpatrywani są tu Żydzi z Mołdawii, Bukowiny i Zadniestrza. Istotne niezgodności faktograficzne znajdują się też w artykułach tematycznych, np. o działalności

<sup>1</sup> I. A. Altman., *Жертвы ненависти. Холокост в СССР. 1941-1945 гг.*, Moskva 2002.

<sup>2</sup> „Lechaim” 2006, nr 4 (Moskva).



„Antyfaszystowskiego Komitetu Żydowskiego w ZSRR”, którego powstanie datuje się na sierpień 1941 roku.

Ponieważ wielu tematów nie uwzględniono albo też wymagają one istotnego uzupełnienia i poprawek, redakcja informuje o przygotowywanym tomie *Encyklopedia Holokaustu na terytorium ZSRR*, nad którym pracuje rosyjskie Naukowo-Oświatowe Centrum „Holokaust”.

Zaczęto także wydawać książki, opublikowane już w języku rosyjskim w USA i Izraelu, oraz prace badaczy izraelskich dotychczas nieznane Rosji.

**Samuel Gil, *Krov' ich i sievodnja govorit*** [Krew ich mówi do dziś], Rosspen, Moskva 2005

***Opiečatannyj vagon. Rasskazy i stichi o Katastrofie*** [Zaplombowany wagon. Opowiadania i wiersze o Katastrofie], Moskva-Ierusalim 2005

**Aron Šneer, *Plen*** [Niewola], Moskva-Ierusalim 2005

Książka Samuela Gila, opublikowana po raz pierwszy dziesięć lat temu w Nowym Jorku, została wydana przez organizację religijną „Operacja »Żabotinskij«” i jest aktywnie wykorzystywana w pracy z nauczycielami rosyjskimi. W tym popularnie napisanym szkicu o Katastrofie i bohaterstwie Żydów ukraińskich przytoczono wiele ciekawych faktów, w tym nieznane czytelnikom rosyjskim przykłady kolaboracji Żydów.

Tom *Zaplombowany vagon* zawiera dobrze znane na świecie utwory literackie na temat Holokaustu pióra izraelskich i amerykańskich twórców. Podobnie jak książka Samuela Gila, tom jest wykorzystywany do celów dydaktycznych.

W książce Arona Šneera, współpracownika Yad Vashem, jeden z rozdziałów opisuje problem wziętych do niewoli radzieckich Żydów, którzy ukryli swe pochodzenie i wstąpili do armii, utworzonej przez nazistów. W tej fundamentalnej pracy po raz pierwszy została szczegółowo omówiona polityka nazistowska w odniesieniu do żołnierzy radzieckich pochodzenia żydowskiego. Šneer opisuje przypadki wydawania ich przez „towarzyszy broni”, ale też ratowania ich przez innych więźniów i samych Niemców. Podstawową zaletą pracy jest niezwykle bogaty materiał faktograficzny (listy, wspomnienia, świadectwa) po raz pierwszy wprowadzony do obiegu naukowego. Autor jest logiczny i powściągliwy w ocenach. Szczególnie daje się to zauważyć na tle publikacji w periodykach rosyjskich, które piszą o jeńcach wojennych-Żydach jako o pierwszych ofiarach „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. (Tak uważa na przykład rosyjski badacz Paweł Poljan, który w związku z tym wprowadza nawet termin „wojenno-polowy Holokaust” („vojenno-polevoj Holokost”).

***Vengierskije vojennoplennyje v SSSR. Dokumenty. 1941–1953 gg.*** [Żołnierze węgierscy w niewoli w ZSRR. Dokumenty z lat 1941–1953], Moskwa 2005

Temat Żydów-żołnierzy w niewoli radzieckiej po raz pierwszy został szczegółowo opisany w zbiorze dokumentów, przygotowanych przez rosyjskich i węgierskich badaczy. Treść zbioru wykracza poza jego temat. Autorzy podają dane statystyczne na temat składu narodowościowego wszystkich jeńców wojennych osadzonych w Gułagu. 1 stycznia 1943 roku wśród 71 669 więźniów było 124 Żydów, a w 18 czerwca 1945 roku spośród 2 688 275 więźniów 5016 było Żydami. Ciekawe, że Żydzi nie trafili do grupy dziesięciu narodowości, których przedstawiciele zostali zwolnieni z niewoli radzieckiej na mocy postanowienia Państwowego Komitetu Obrony z 13 sierpnia 1945 roku. Większość żołnierzy pochodzenia żydowskiego była obywatelami Węgier. W maju 1946 roku zostało zwolnionych 3055 Żydów, z czego 1225 skierowano do narodowych sił zbrojnych. 23 maja 1947 roku w niewoli pozostawało jeszcze 1873 Żydów – obywateli węgierskich (z internowanymi cywilami włącznie).

Przytoczone dane obalają jedną z tez przeciwników „Holokaustu w Rosji” (na podstawie opublikowanych w 1990 roku przez *Vojenno-istoričeskij žurnal* informacji o ponad dziesięciu tysiącach jeńców-Żydów), mówiącą o masowym udziale niemieckich Żydów w wojnie po stronie Wehrmachtu (jak wiadomo, Żydzi węgierscy wchodzili w skład batalionów pracy).

Za ważną tendencję w historiografii Holokaustu w Rosji uznać należy wzrost liczby publikacji o charakterze popularnonaukowym i pamiętnikarskim. Niektóre z nich wychodzą na prowincji, także w rejonach, których nie objęła okupacja nazistowska.

***Kniga żyvych*** [Księga żywych], Sankt-Peterburg 2004

**Izaak Podolnyj, *Opalennyje vojnoj*** [Spaleni wojną], Vologda 2005

**Michael Vik, *Zakat Kenigsberga*** [Schyłek Königsbergu], Sankt-Peterburg 2004

W *Księdze żywych* zebrano wspomnienia Żydów, byłych więźniów getta i partyzantów, a także pracujących na tyłach armii, którzy po wojnie zamieszkali w Leningradzie. Izaak Podolnyj przeprowadził natomiast wywiady ze swoimi ziomkami z północnego miasta Wołody, którzy w czasie wojny trafili do getta na Zadniestrzu.

Niezwykle interesujące są pamiętniki Michaela Vika z charakterystycznym podtytułem „Świadeństwo niemieckiego Żyda”. Są to (wydane już w wielu językach) wspomnienia znanego muzyka, którego dzieciństwo i młodość (lata 1933–1947) upłynęły w Königsbergu. Jest to jedno z niewielu świadectw na temat Holokaustu w Niemczech opublikowane po rosyjsku, tym ciekawsze, że autor został po wyzwoleniu uznany przez rosyjskich żołnierzy pochodzenia żydowskiego za Niemca, a nie za Żyda.

Popularnonaukowy charakter mają trzy najnowsze pozycje z serii *Rossijskaja biblioteka Holokosta* (Rosyjska Biblioteka Holokaustu), wydawanej od 1995 roku przez rosyjskie Centrum i Fundację „Holokaust” (ogółem wydano ponad 30 monografii, pomocy naukowych, zbiorów dokumentów, katalogów wystaw).

„*My ne možem molčat*”. *Deti o Holokostie* [Nie możemy milczeć. Dzieci o Holokauście], Moskwa 2005

„*My ne možem molčat*”. *Školniki i studenty o Holokostie* [Nie możemy milczeć. Uczniowie i studenci o Holokauście], wyd. 2, Moskwa 2006

*Kniga Pravednikov* [Księga Sprawiedliwych], Moskwa 2005

W pierwszych dwóch książkach zebrano artykuły i eseje rosyjskich uczniów i studentów, zwycięzców czterech pierwszych edycji Międzynarodowego Konkursu o Holokauście. W drugim wydaniu zamieszczono szereg prac badawczych studentów, wśród których wyróżnia się artykuł Aleksieja Makarowa *Babi Jar: pamięć społeczna – niepamięć państwa*. Po raz pierwszy przedrukowano w nim dokumenty samizdatu i radzieckich dysydentów o Holokauście.

W *Księdze Sprawiedliwych* po raz pierwszy starano się określić liczbę osób ratujących Żydów na terytorium Rosji w jej granicach współczesnych. Jak wiadomo, Yad Vashem liczy Sprawiedliwych wśród Narodów Świata zgodnie z ich narodowością, a nie ze względu na ich przynależność państwową, co w wypadku obywateli rosyjskich nie pozwala na wyjaśnienie stopnia ich udziału w dziele ratowania Żydów. Ustalono i podano listę nazwisk 122 Sprawiedliwych – obywateli Rosji, wymienieni są także obywatele innych państw (lub ich potomkowie), którym przyznano ten tytuł w Rosji.

Od niedawna zaczęły się ukazywać publikacje na temat Holokaustu wydawnictw lokalnych w Federacji Rosyjskiej. Ukazują się one jako artykuły w zbiorach krajoznawczych, jak np. *Historia powstania i zagłady getta w Newelu*<sup>3</sup> lub jako samodzielne pozycje.

**Konstantin Płotkin, *Holokost u stien Leningrada*** [Holokaust u bram Leningradu], Sankt-Peterburg 2005

To niewielkie opracowanie zawiera pierwszą systematyczną analizę dokumentów o Holokauście i dotyczących obszaru obwodu leningradzkiego (pochodzących z miejscowych archiwów) oraz kilka świadectw z okolic Pskowa. W pracy przedrukowane są podstawowe dokumenty lub wyciągi z nich. Autor podczas badań zetknął się z typowym problemem – w dokumentach radzieckich komisji specjalnych, badających zbrodnie nazistowskie, brakuje danych o narodowości ofiar. Konstantin Płotkin nie stara się wyolbrzymić liczby ofiar i starannie dokumentuje każdy przypadek. Szczególnie ważny wydaje się rozdział dotyczący losów Żydów, mieszkańców miasta Puszkina (d. Carskie Sioło) na przedmieściach Leningradu, które było najdalej na północ wysuniętym miejscem Zagłady na terenie ZSRR. Zwraca także uwagę niewielki rozdział mówiący o nazistowskim reżimie okupacyjnym na terenie obwodu leningradzkiego.

<sup>3</sup> *Nevelskij sbornik*, wyd. 9, Sankt-Peterburg-Akropol 2004.

**Holokost: Issledowanije i prepodowanije** [Holokaust: Badania i nauczanie], Moskwa 2006

**Holokost: Issledowanije i prepodowanije. Tezisy dokladov na XIII Jeżegodnoj Meždunarodnoj Meždisciplinarnoj konferenciji po iudaike** [Holokaust: Badania i nauczanie. Tezy XIII dorocznej Międzynarodowej Interdyscyplinarnej Konferencji Judaistycznej], Moskwa 2006

Pierwsza pozycja to zbiór tez XIII Międzynarodowej Interdyscyplinarnej Konferencji Judaistycznej, zorganizowanej w Moskwie przez Centrum „Sefer”. Niestety poza artykułem Jeleny Wojtenko (Stawropol) na temat zagłady Żydów Północnego Kaukazu nie znajdziemy tu wypowiedzi badaczy rosyjskich.

Ciekawe prace przedstawili natomiast uczeni z Europy Środkowo-Wschodniej. Faína Winokurowa (Winnica) po zanalizowaniu dokumentów radzieckiej państwowej komisji specjalnej ds. Holokaustu w Zadniestrzu doszła do wniosku, że oficjalne szacunki na temat konfiskaty mienia żydowskiego są znacznie zaniżone. Nowe materiały na temat ewakuacji Żydów krymskich podał Mark Goldenberg (Fieodosja), obalając ogłoszoną niedawno tezę o tym, iż Żydzi byli ewakuowani przez władze radzieckie „na podstawie specjalnej listy”, utworzonej już w czasie okupacji.

Stosunkowo mało zbadany przez postradziecką historiografię temat *Holokaust i Cerkwie* poruszył Aleksiej Gonczarenko (Perejaśław), który zanalizował stosunek do Holokaustu przedstawicieli różnych wyznań w obwodzie kijowskim. Interesujące wydają się wykłady: Jewgienija Rozenblata (Brześć), który porównuje pogromy okresu wojny domowej i lat Holokaustu, oraz Grigorija Smirina (Ryga) o udziale w Holokaucie pronazistowskiego podziemia łotewskiego.

Duża część zbioru – prace Swietłany Gerus (Dniepropietrowsk), Włodzimierza Nikitienkowa (Brześć) i inne – została poświęcona problemom dydaktycznym: jak nauczać o Holokaucie w szkole średniej i wyższej.

Spośród wystąpień na ostatniej konferencji zorganizowanej przez Centrum „Sefer” (2006) wyróżnić należy wykład Tamary Wierszyckiej: *Holokaust i bunt w Nowogródku* i Martyny Rusiniak (Warszawa) – *The Image of Treblinka in Literature – as one of the way of preserving memory of former camp*.

Jak widać, jednym z ważnych tematów ostatnich konferencji jest problem zachowania pamięci historycznej. Poruszał go także Siergiej Szpagin (Rostów nad Donem) na przykładzie losów Aleksandra Pieczewskiego, organizatora powstania w Sobiborze, oraz Hektoras Vitkus (Kłajpeda) w wystąpieniu *Historia pamięci Holokaustu na Litwie*.

Ten sam problem znalazł odzwierciedlenie w niedawno wydanej wspólnej publikacji rosyjskich i niemieckich badaczy, która ukazała się jednocześnie w obu krajach w języku rosyjskim i niemieckim.

***Pamjat' o vojnie. 60 let spustja. Rossija, Germanija, Jevropa*** [Pamięć o wojnie. 60 lat później. Rosja, Niemcy, Europa], Moskwa 2005

Rozdział poświęcony pamięci o Holokauście zatytułowany został celnie – *Częściowa amnezja*. Składają się nań artykuły Ilji Altmana: *Upamiętnienie Holokaustu w Rosji: historia, współczesność, perspektywy* i Richarda Chaima Sznajdera: *Zwalczenie przeszłości w Niemczech: powrót martwych Żydów i zniknięcie Żydów żywych*. Uwagę zwraca też artykuł *Pamięć o narodowym socjalizmie, Holokauście i II wojnie światowej w świadomości politycznej RFN* autorstwa Helmuta Königa w rozdziale *Pamięć kolektywna – co to takiego?*

Opracował Ilja Altman  
[z rosyjskiego przełożyła Dorota Urbanek]

## WŁOCHY

Niniejszy przegląd włoskich publikacji opracowano na podstawie roczników „*Il mestiere di storico*” za lata 2000–2004<sup>1</sup>. Uwzględniono zarówno prace opisujące samą Zagładę, jak i odnoszące się do niej w sposób pośredni. Poniższe publikacje ukazały się w oryginale w języku włoskim i nie są wznowieniami.

***Michele Sarfatti, Gli ebrei nell'Italia fascista. Vicende, identità, persecuzione***. [Żydzi w faszystowskich Włoszech. Wydarzenia, tożsamość, prześladowanie], Einaudi, Torino 2000, 377 stron

Autor uzupełnia istniejące studia nad wprowadzaniem ustaw rasistowskich we Włoszech w latach 30. o własną chronologiczną i tematyczną syntezę, stworzoną na podstawie kwerendy przeprowadzonej w archiwach prywatnych i w 21 archiwach państwowych. Przedstawia zarówno włoską społeczność żydowską, jak i politykę faszystowskich władz w trzech fazach: naruszanie równouprawnienia Żydów (1922–1936), pogwałcenie praw Żydów (1936–1943) oraz prześladowanie Żydów (1943–1945). Pokazuje funkcjonowanie żydowskich organizacji przed wprowadzeniem i po wprowadzeniu ustaw rasistowskich w latach 30., a także rozprawia się z rozpowszechnionym we Włoszech obrazem „łagodnego” antysemityzmu faszystowskiego.

***Giovanni Miccoli, I dilemmi e i silenzi di Pio XII*** [Dylematy i milczenie Piusa XII], Rizzoli, Milano 2000, 570 stron

Analiza postawy Piusa XII wobec Zagłady jest tu prowadzona w czterech obszarach tematycznych: historii Kościoła katolickiego, drugiej wojny światowej, Niemiec i Szoa.

<sup>1</sup> Rocznik za rok wydawniczy 2005 ukaże się na przełomie września i października 2006 roku.

Ze względu na brak dostępu do Tajnego Archiwum Watykanu, autor wykorzystuje w swej pracy głównie źródła sekundarne, ale także dostępne źródła prymarne, w tym *Acta Apostolicae Sedis*. Jest to dzieło analityczne, próbujące wyjaśnić przyczyny biernej postawy papieża wobec nazizmu i Holokaustu. Autor przedstawia dowody świadczące o tym, że Watykan wiedział wystarczająco dużo o zbrodniach popełnianych przez reżim nazistowski, aby zająć stanowisko w tej kwestii. Z analizy oficjalnych pism wydawanych przez Watykan wynika, że papież bardziej troszczył się o Kościół jako instytucję niż o sumienia swoich wiernych. Autor przypomina też stosunek papieża do narodowego socjalizmu, a także zwraca uwagę czytelnika na fakt, że dopiero w kwietniu 1943 roku Pius XII nabiera pewnego dystansu do nazistów, co znajduje odzwierciedlenie w późniejszych deklaracjach Stolicy Apostolskiej.

**Silva Bon, *Gli ebrei a Trieste 1930–1945. Identità, persecuzione, risposte*** [Żydzi w Trieście 1930–1945. Tożsamość, prześladowanie, reakcje], Libreria Goriziana - Istituto regionale per la storia del movimento di liberazione nel Friuli-Venezia Giulia, Gorizia 2000, 375 stron

Książka opisuje społeczność żydowską zamieszkującą Triest, jej znaczenie w elicie miejskiej, szczególnie reżim okupacyjny panujący w latach 1943–1945, a także jedyny we Włoszech obóz zagłady w Risiera di San Sabba (okolice Triestu). Autorka wykorzystała dokumenty z wielu archiwów włoskich oraz przechowywane w Archiwum Politycznym w Bonn i Archiwum Państwowym w Lublanie, a także prasę lokalną i centralną, zeznania pisemne i ustne z okresu prześladowań.

Ustawy rasistowskie, wprowadzone przez państwo włoskie w 1938 roku, uderzyły także w społeczność Triestu, szczególnie w dziedzinie ekonomicznej i kulturalnej, ale również w sportowej. Kampanie propagandowe skierowane przeciwko tamtejszym Żydom pokazują łączenie się elementów faszystowskiego lokalnego z nurtem narodowym, ale też ujawniają ścieranie się obu frakcji. Już w latach 1941–1943, a więc jeszcze przed okupacją niemiecką, miały miejsce napady na sklepy żydowskie, na siedziby władz gminy i synagogi. Od końca czerwca 1942 roku w mieście działało propagandowe Centrum Studiów Problematyki Żydowskiej (również w Mediolanie, Florencji i Ankonie), ściśle współpracujące z konsulatem niemieckim w Trieście.

Najczarniejszy rozdział wspólnej historii został napisany w trakcie niemieckiej okupacji, przy wydatnej współpracy włoskich kolaborantów, kiedy powstał obóz w Risiera di San Sabba. W obozie tym zabijano więźniów politycznych pochodzenia włoskiego, słoweńskiego, chorwackiego i żydowskiego. Przetrzymany tu więźniowie byli też wysyłani do obozów zagłady w Polsce.

**Angelo Lallo i Lorenzo Toresini, *Psichiatria e nazismo. La deportazione ebraica dagli ospedali psichiatrici di Venezia*** [Psychiatria i nazizm. Deportacje Żydów ze szpitali psychiatrycznych w Wenecji], Ediciclo Editore, Venezia 2001, 86 stron

W tym krótkim tomie autorzy rekonstruuja na podstawie dokumentów przechowywanych w Fundacji San Servolo w Wenecji przebieg deportacji ludności żydowskiej zamieszkałej w Wenecji, a w szczególności wydarzenie, które miało miejsce 11 października 1944 roku. W tym dniu wywieziono siedmiu pacjentów pochodzenia żydowskiego, którzy ukrywali się w zakładzie dla osób psychicznie chorych. Zostali wydani przez personel opiekujący się pacjentami. Autorzy przedstawili jeszcze jedno świadectwo pokazujące udział Włochów w prześladowaniach antyżydowskich.

**Costantino Di Sante (red.), *I campi di concentramento in Italia. Dall'internamento alla deportazione (1940-1945)*** [Obozy koncentracyjne we Włoszech. Od zatrzymania do deportacji (1940-1945)], Franco Angeli, Milano 2001, 331 stron

23 i 24 marca 1998 roku na Uniwersytecie w Teramo odbył się kongres poświęcony obozom koncentracyjnym we Włoszech. Efektem tego spotkania jest prezentowany tu zbiór dokumentów, który można podzielić na dwie grupy – dotyczą one tworzenia obozów koncentracyjnych w czasach reżimu faszystowskiego oraz ich roli w deportacjach do nazistowskich obozów zagłady po 8 września 1943 roku. Obozy koncentracyjne we Włoszech zostały podzielone na dwa rodzaje: obozy kolonialne (np. w Cyrenajce) oraz obozy stworzone na potrzeby „okoliczności wojennych”, których powstanie wiąże się z wprowadzeniem ustaw rasistowskich w 1938 roku. Obozy te znajdowały się w gestii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, byli w nich przetrzymywani więźniowie sklasyfikowani jako „niebezpieczny element”, obywatele wrogich krajów uznani za przeciwników faszyzmu, a także Żydzi oraz Cyganie. Od 8 sierpnia 1943 obozy utworzone dla potrzeb wojennych były likwidowane lub przekształcane w obozy przejściowe. W tym czasie tworzone kolejne obozy, jak obóz zagłady w Risiera di San Sabba.

Uczestnicy kongresu podnieśli kwestię działalności policji niemieckiej i włoskiej na terytorium Włoskiej Republiki Socjalnej i na terenach pod administracją III Rzeszy, a także podkreślili konieczność zmierzenia się z kwestią włoskiej odpowiedzialności za tamte wydarzenia.

**Gustavo Corni, *I ghetti di Hitler. Voci da una società sotto assedio (1939-1944)*** [Getta Hitlera. Głosy z oblężonej społeczności (1939-1944)], il Mulino, Bologna 2001, 526 stron

Autor, wykorzystując źródła niemieckie, polskie, austriackie, amerykańskie i brytyjskie, opisuje życie społeczności żydowskich w gettach w okresie wojny. Praca zawiera bogatą bibliografię oraz mapy.

**Enrica Basevi, *I beni e la memoria. L'argenteria degli ebrei: piccola „scandalosa” storia italiana*** [Mienie i pamięć. Żydowskie srebra: mały skandal we włoskiej historii], Rubbettino 2001, 194 strony

Książka opisuje działalność urzędów włoskich, które – dość opieszale – zajmowały się zagrabionym mieniem żydowskim w latach powojennych, a także zawile procedury, które musieli pokonać prawowici właściciele w celu odzyskania swojej własności. Punktem wyjścia jest tu cenna kolekcja sreber, skradziona w czasie wojny rodzinie Basevi, która stała się częścią mienia zarządzanego przez Przedsiębiorstwo Odzyskiwania i Sprzedaży Pozostałości Wojennych (ARAR). Enrica Basevi pokazuje, w jaki sposób ARAR zarządzał majątkiem żydowskim (w latach 1947–1948 przedsiębiorstwo sprzedało na aukcjach ponad 700 kg prywatnych sreber zrabowanych Żydom w czasie wojny), a także trudności społeczności żydowskiej związane z ponownym przystosowaniem się do życia w powojennych Włoszech.

**Renato Moro, *La Chiesa e lo sterminio degli ebrei*** [Kościół i eksterminacja Żydów], il Mulino, Bologna 2002, 216 stron

Książka zasługuje na uwagę z powodu oryginalności ujęcia tematu. Milczenie papieża Piusa XII jest tu pokazane na tle równie biernej postawy hierarchii Kościoła katolickiego, znaczącej części wiernych, a także innych kościołów chrześcijańskich i instytucji humanitarnych. Autor patrzy na zagadnienie przez pryzmat podejścia chrześcijańskiej Europy do antysemityzmu, stosunku Kościoła katolickiego do nazistowskich Niemiec i odniesienia się katolicyzmu do systemów totalitarnych. Obraz nie jest jednoznaczny, gdyż często pronazistowska parafia była bastionem oporu przeciwko ideologiom totalitarnym. Autor wskazuje również kierunek dalszych badań, które m.in. pozwoliłyby odpowiedzieć na pytanie: czy zróżnicowany stosunek do antysemityzmu w XIX wieku, a także w latach 20. i 30. XX wieku, pozwala dzielić katolików na lewicowych i prawicowych.

**Giuseppe Mayda, *Storia della deportazione dall'Italia 1943–1945. Militari, ebrei e politici nei lager del Terzo Reich*** [Historia deportacji z Włoch 1943–1945. Jeńcy wojenni, Żydzi i więźniowie polityczni w obozach Trzeciej Rzeszy], Bollati Boringhieri, Torino 2002, 408 stron

Książka składa się z trzech części, z których każda opowiada o innej kategorii deportacji. Część pierwsza omawia deportacje na tle rasowym, a także analizuje sytuację włoskich Żydów po 8 września 1943 roku. Mowa jest tu o zaangażowaniu się faszystowskiego rządu Salò w deportacje i o kolaboracji włoskich sił policyjnych. Po pierwszych obławach, z których najbardziej znana jest ta z 16 października 1943 roku w getcie rzymskim, rozpoczęły się masowe aresztowania i wywózki. Ucieczka bądź ukrycie



się były prawie niemożliwe, gdyż manifest z Werony, zredagowany przez rząd Salò, jednoznacznie określał Żydów jako wrogów. Szerzące się donosicielstwo, a także skrupulatność systemu w deportowaniu Żydów do obozów koncentracyjnych były dodatkowym utrudnieniem.

Druga część jest poświęcona deportacjom na tle politycznym. Wywieziono około 40 000 więźniów politycznych, często przypadkowych ofiar represji. W trzeciej części książki jest mowa o deportacjach jeńców wojennych. Wysłano około 800 000 osób, aresztowanych przez Wehrmacht w czasie niemieckiej okupacji, do obozów jenieckich na terenie Rzeszy. W pracy brakuje jednak kompleksowej analizy zjawiska deportacji, czym ona była w rzeczywistości, nie poświęcono też dostatecznej uwagi różnym kierunkom wywózki.

**Giulia Iacuzzi i Alberto Gagliardo, *Ebrei a Cesena, 1938–1944. Una storia del razzismo di Stato in Italia*** [Żydzi w Cezenie, 1938–1944. Historia rasizmu państwowego we Włoszech], Il Ponte Vecchio, Cesena 2002, 174 strony

Książka omawia wyniki badań przeprowadzonych nad machiną propagandową szczebla lokalnego i centralnego. Różne organy włoskiej administracji państwowej gorliwie wprowadzały zarządzenia dotyczące obrony rasy. W pracy wykorzystano źródła promulgowane, przechowywane w krajowych archiwach, uchwały oraz inne świadectwa represji skierowane przeciwko Żydom, począwszy od 1938 roku. Historia małej społeczności żydowskiej w Cezenie opowiedziana jest na kanwie losów dwóch rodzin. Dzięki świadectwom i dokumentacji Archiwum Państwowego w Forli znajdziemy tu analizę odniesienia się Żydów do faszyzmu, propagandy rasowej i zapisów ustawy z 1938 roku na tle ogólnego obrazu stosunków społecznych, przy czym autorzy nie ograniczyli się w rekonstrukcji zdarzeń jedynie do spraw lokalnych. Pokazano upokorzenie Żydów Cezeny, wydalanie dzieci ze szkół, usuwanie dorosłych ze stanowisk w administracji, wykluczanie z życia kulturalnego i społecznego. Wiele miejsca poświęcono spisowi ludności z sierpnia 1938 roku. Zarejestrowano w nim 12 rodzin „rasy żydowskiej”, pomimo że tylko 4 rodziny uważały się za Żydów. Ostatnią fazą represji była konfiskata mienia nieruchomości oraz, w dalszej kolejności, aresztowania i wywózki do obozów zagłady. Autorzy śledzą losy 21 Żydów z Cezeny (ucieczki, aresztowania, deportacje, ale też otrzymywaną pomoc).

**Enzo Collotti, *Il fascismo e gli ebrei. Le leggi razziali in Italia*** [Faszyzm i Żydzi. Ustawy rasowe we Włoszech], Laterza, Roma-Bari 2003, 226 stron

Autor omawia kwestię antysemityzmu włoskiego od czasu wprowadzenia ustaw rasowych przez okres istnienia Włoskiej Republiki Socjalnej aż do chwili, gdy państwo wypłaciło spóźnione odszkodowania. Praca mieści się tym samym w nurcie badań nad prześladowaniem Żydów we Włoszech, rozpoczętych w 1988 roku, w 50. rocznicę wprowadzenia tych ustaw. Autor polemizuje z tezą sformułowaną przez Renza De

Felicego, włoskiego historyka, o szukaniu genezy ustaw antyżydowskich w sojuszu z Niemcami. Według De Felicego rasizm włoski różnił się od nazistowskiego, gdyż był „duchowy”, a nie biologiczny, zmierzał do dyskryminacji, a nie do prześladowania, był w pewnym sensie „importowany” i dlatego nie znalazł akceptacji wśród Włochów. Zdaniem Collottiego antyżydowska polityka we Włoszech nie była skutkiem presji ze strony Niemiec, lecz była niezawisłą decyzją reżimu faszystowskiego, podjętą w celu popularyzacji tej ideologii w kraju. Założenia antysemityzmu włoskiego miały, według niego, nastawienie populistyczne, gloryfikujące liczebność jako czynnik siły oraz politykę segregacji rasowej w koloniach po podboju Etiopii. Autor czyni pewne odniesienia do studiów Angela Del Boki nad polityką apartheidu we Włoskiej Afryce Wschodniej. Collotti uważa, że rola Niemiec schodzi na dalszy plan wobec ewolucji populizmu i rasizmu kolonialnego, a później antysemityzmu. Powiedzenie Mussoliniego „dyskryminować, nie znaczy prześladować” nie oddawało prawdziwych myśli duce, lecz służyło uspokojeniu włoskich Żydów i opinii międzynarodowej. Zdaniem Collottiego, formuła „rasizmu duchowego” filozofa Juliusza Ewoli była sublimatem rasizmu biologicznego.

**Andrea Villa, *Ebrei in fuga. Chiesa e leggi razziali nel Basso Piemonte (1938-1945)*** [Żydzi w ucieczce. Kościół i ustawy rasowe w Dolnym Piemoncie] (1938-1945), Morcelliana, Brescia 2004, 294 strony

Autor na podstawie epizodów dotyczących prześladowań na tle rasowym, których świadectwa odnalazł w miejscowych archiwach, pokazuje narastający antysemityzm w życiu społecznym i ekonomicznym Dolnego Piemontu, a także stosunek do ustaw rasowych zwykłych ludzi, instytucji państwowych i lokalnego Kościoła katolickiego. Włosi zamieszkujący Dolny Piemont byli nastawieni przeważnie antysemitcko do swoich współmieszkańców, choć w różnym stopniu. W czasie prześladowań osoby dorosłe zazwyczaj pomagały Żydom, a młodzież raczej pozostawała obojętna wobec niemieckiej propagandy. Słabością pracy jest brak rzetelnego omówienia postaw przedstawicieli kleru.

**Sara Valentina Di Palma, *Bambini e adolescenti nella Shoah. Storia e memoria della persecuzione in Italia*** [Dzieci i młodzież w Szoa. Historia i pamięć o prześladowaniu we Włoszech], Unicopli, Milano 2004, 271 stron

Jest to praca magisterska autorki, obroniona na Uniwersytecie Sieneńskim w grudniu 2000 roku. Studium zostało podzielone na trzy części. Pierwsza z nich dotyczy pamięci o Zagładzie zachowanej przez dzieci czasów wojny i omówionej w aspektach społecznym i psychologicznym. Druga zawiera rekonstrukcję prześladowań antysemitycznych, których doświadczały dzieci i młodzież. Autorka wykorzystwała w tej części źródła autobiograficzne, studia nad losami Żydów włoskich w latach faszyzmu, a także siedem wywiadów przeprowadzonych w okresie od czerwca do października 2000 roku z ocalonymi osobami. Trzecia część pracy zawiera liczne cytaty z tych wywiadów,

opisujące doświadczenia małych bohaterów związane z wyrzucaniem ze szkół publicznych, stosunki z innymi dziećmi, zarówno żydowskimi jak i nieżydowskimi, ucieczki, poszukiwanie schronienia, schwytanie przez Niemców i wywózka do obozów koncentracyjnych i obozów zagłady. Z uwagi na ubóstwo rodzimej historiografii rekonstrukcja pobytu w obozach jest przedstawiona na podstawie źródeł zagranicznych.

**Roberta Ascarelli (red.), *Oltre la persecuzione. Donne, ebraismo, memoria*** [Ponad prześladowaniem. Kobiety, żydostwo, pamięć], Carocci, Roma 2004, 196 stron

Jest to zbiór esejów przedstawiający sylwetki kobiet żydowskich w latach poprzedzających prześladowania i w czasach szykan. Pokazuje niezłomność ducha kobiet, które usilnie walczyły o to, by nie stać się kolejnymi anonimowymi ofiarami. Mamy tu postaci wybitne, jak Bertha Pappenheim, fundatorka Jüdischer Frauenbund, filozofki Jeanne Hersch i Hannah Arendt, a także pisarki niemieckie: Margarete Susman, Cordelia Edvardson, Ruth Elias, Ruth Klüger. Laura Quercioli Mincer, autorka dobrze znana w Polsce, pisze o pisarkach polskich w Izraelu: Miriam Akavi, Irit Amiel, Idzie Fink. Tom zamykają dwa eseje o dzienniku Etty Hillesum i o poezji, częściowo przytoczonej, autorstwa polskiej poetki Miriam Ulinower, która zginęła w Oświęcimiu.

**Maria Bacchi, Fabio Levi, *Auschwitz, il presente e il possibile. Dialoghi sulla storia tra infanzia e adolescenza*** [Auschwitz, terażniejszość i to, co możliwe. Rozmowy o historii między dzieciństwem a dorastaniem], Giuntina, Firenze 2004, 375 stron

Książka omawia badania przeprowadzone nad postrzeganiem Żydów przez współczesną młodzież we Włoszech. Badaniem objęto około 250 uczniów piątej klasy szkoły podstawowej i trzeciej klasy szkoły średniej w Mantui (do badań włączono też kilku uczniów „trudnych”, zagrożonych wykołajeniem). Rozmowy były prowadzone w klasach, w małych grupach, a także w cztery oczy. Wyniki pracy obu autorów, często zaskakujące, pokazują przedwczesne uzewnętrznianie się negatywnych stereotypów, za które tylko w części odpowiada tradycyjny antysemityzm. Postawy młodych ludzi są różnorodne: od identyfikowania się z Żydami jako ofiarami, poprzez brak reakcji na dzisiejszą wrogość w stosunku do imigrantów, aż po opowiadanie się za prześladowaniami.

Okazuje się, że trudność w określeniu przynależności geograficznej narodu żydowskiego oraz jego historyczna prezentacja, koncentrująca się jedynie na dwóch aspektach: aktywności Żydów w starożytności i ich roli jako biernej ofiary Zagłady sprawia, że Żydzi są postrzegani jako podejrzani i młodzież odnosi się do nich nieufnie.

Opracowała *Paulina Bocheńska*

## SKANDYNAWIA

**Einhart Lorenz, *Veien mot Holocaust*** [Droga do Zagłady], PAX Forlag, Oslo 2003

Niewielu norweskich historyków zajmuje się tematyką Holocaustu. Liczba publikacji na ten temat jest znikoma, a zatem i zainteresowanie tematem niewielkie. Książka Lorenza być może przyczyni się do wydania następnych tytułów. Jest to pierwsze w języku norweskim kalendarium wydarzeń, które doprowadziły do Zagłady. Pierwszą datą w kalendarium jest 30 stycznia 1933 roku, ostatnią 20 listopada 1945 roku, czyli data rozpoczęcia procesu norymberskiego. Autor podkreśla we wstępie, że opisuje tylko część wydarzeń, które miały miejsce w siedemnastu krajach Europy. Daje jednak pełny i udokumentowany obraz zbrodni. Kalendarium wzbogacają krótkie artykuły pogłębiające informacje oraz ilustracje. Książka zawiera też podstawową bibliografię tematu, a także rejestr miejsc, osób i adresów internetowych.

**Espen Søbye, *Kathe, alltid vært i Norge*** [Kathe, zawsze była w Norwegii], Forlaget Oktober, Oslo 2003

16 listopada 1942 roku uczniowie pochodzenia żydowskiego wypełniali ankietę. Na pytanie: „Od jak dawna jesteś w Norwegii?”, 15-letnia Kathe Lasnik odpowiedziała: „Od zawsze”. Dziesięć dni później została deportowana razem z całą rodziną transportowcem Donau do Auschwitz. Na pokładzie znajdowało się 562 Żydów z Norwegii. 1 grudnia tego samego roku Kathe została zamordowana w komorze gazowej. Autor stosuje metodę biograficzną do opisanego zwyczajnego życia zwyczajnego człowieka, dorastającego w Norwegii w latach międzywojennych. Ta udokumentowana historia rodziny, podobnej do wielu innych żydowskich rodzin w tym kraju, jest przede wszystkim cennym świadectwem Zagłady w Norwegii.

Autor jest filozofem i pracownikiem naukowym Urzędu Statystycznego w Oslo.

**Trond Berg Eriksen, Håkon Harket, Einhart Lorenz, *Jødehat: antisemittismens historie fra antikken til i dag*** [Historia antysemityzmu od czasów antycznych do dnia dzisiejszego], Damm, Oslo 2005

Praca ta jest głęboką analizą historii antysemityzmu od czasów antycznych, początków chrześcijaństwa, przez średniowiecze i oświecenie, aż po czasy Holocaustu i powojennego antysemityzmu. Autorzy, znani i szanowani w norweskiej Akademii historycy różnych specjalności, szukają przyczyn antysemityzmu i schematów myślenia wrogich Żydom. Autorzy zbliżają się do tematu w różny sposób, ale jako główny cel stawiają sobie przekazanie solidnej wiedzy na ten temat, choć go oczywiście nie wyczerpują. Z tekstu jasno wynika, że problem nie dotyczy wyłącznie Żydów, ale także zadowolonych z siebie prześladowców. Po raz pierwszy tak gruntowna historia

antysemityzmu ukazała się w języku norweskim. Redaktorzy i autorzy zadali sobie dużo trudu, by dobrać stosowne ilustracje, których liczba jest imponująca. Krótko mówiąc, pozycja niezbędna na liście lektur.

## SZWECJA

W ostatnich latach w Szwecji ukazało się bardzo wiele nowych tytułów literatury wspomnieniowej związanej z Holokaustem, a także wiele wznowień. Książka *Ninas resa* [Podróż Niny] Leny Einhorn stała się kanwą popularnego i wysoko ocenianego filmu (2005). Od końca lat 90. coraz częściej w mediach i ośrodkach naukowych mówi się o roli Szwecji w czasie drugiej wojny światowej, Holokauście i stosunku do Zagłady w latach wojennych, polityce imigracyjnej itp. Debatę w kręgach naukowych i w mediach wywołała szczególnie publikacja:

**Ingrid Lomfors, *Blind fläck: minne och glömska kring svenska Röda Korsets hjälpsats i Nazityskland 1945*** [Biała plama. Pamięć i zapomnienie wokół pomocy udzielanej przez szwedzki Czerwony Krzyż w nazistowskich Niemczech 1945], Atlantis, Stockholm 2005

Pod koniec drugiej wojny światowej szwedzki Czerwony Krzyż przyczynił się do uratowania tysięcy więźniów obozów koncentracyjnych. Po wojnie pamięć o tych bohaterskich poczynaniach stała się spoiwem zbiorowej pamięci szwedzkiego społeczeństwa i jego narodowym symbolem. Pomoc ta miała jednak mniej znaną stronę – niektórzy zostali uratowani kosztem innych. Autorka nie umniejsza znaczenia akcji Czerwonego Krzyża, który uratował około 15 000 ludzi. Wskazuje jednak na wydarzenia, które nie pasują do obrazu bohaterskiej szwedzkiej pomocy, zwłaszcza wpływ różnych czynników zewnętrznych na skalę udzielanej pomocy i kategoryzowanie więźniów.

Ingrid Lomfors jest doktorem historii na Uniwersytecie w Göteborgu i zajmuje się historią Zagłady i antysemityzmem.

**Stig Ekman, Klas Åmark (red.), *Sweden's relations with Nazism, Nazi Germany and the Holocaust*** [Relacje Szwecji z nazizmem, hitlerowskimi Niemcami i stosunek do Holokaustu], Acta Universitatis Stockholmiensis t. 66, Stockholm 2003

Publikacja jest przeglądem wyników badań naukowych prowadzonych w ramach programu szwedzkiego rządu. Celem tego szerokiego programu, prowadzonego przez szwedzką Akademię Nauk, było zbadanie relacji Szwecji z nazizmem, hitlerowskimi Niemcami i stosunku do Holokaustu. Wojenna historia Szwecji jest, jak wiadomo, odmienna od historii pozostałych krajów skandynawskich. Po wojnie w każdym z tych krajów przeprowadzono badania i rozliczenia z wojenną historią. W Szwecji natomiast

nie badano kompleksowo ani sprawy neutralności szwedzkiego rządu, ani roli Szwecji w działaniach wojennych. Cztery główne działy tej publikacji poświęcone są wcześniejszym badaniom naukowym na te tematy. Stiga Ekman prezentuje tło historyczne. Svante Nordin i Klas Åmark komentują badania w tej dziedzinie prowadzone współcześnie. Książka zawiera też szczegółową bibliografię tematu.

**Ingmar Svanberg, *Mattias Tydén*** [Szwecja i Zagłada], Dialogos, Stockholm 2005

Publikacja ta gruntownie analizuje problematykę, którą określić można jednym zdaniem: co Szwecja wiedziała o Zagładzie. Na podstawie publikacji z prasy codziennej z czasów wojny autorzy dowodzą, że Szwedzi wiedzieli o eskalacji represji. Autorzy dodają komentarze do oryginalnych tekstów, opisują kolejne stadia polityki prowadzącej do Zagłady i dyskutują reakcje szwedzkiego społeczeństwa. Szczególne miejsce zajmują komentarze dotyczące niechęci do przyjmowania tych informacji, restryktywnej polityki w stosunku do uchodźców zgłaszających się do szwedzkich władz, jak i głosy protestu przeciw obojętności i pasywności. Jest to kompletny przegląd szwedzkich postaw w latach 1933–1945.

**Pia-Kristina Garde, *De dödsömda vittnar - 60 år senare*** [Świadkowie z wyrokiem śmierci – 60 lat później], Megilla, Bromma 2004

W ciągu pierwszego półrocza 1945 roku Szwecja przyjęła około 30 000 byłych więźniów obozów koncentracyjnych. W okresie kwarantanny w szpitalach i ośrodkach rehabilitacyjnych przeprowadzono z nimi wywiady na temat ich doświadczeń z obozów. Dwieście z sześciuset ankiet opublikowano już w 1945 roku. Autorka zainteresowała się losem tych ludzi 60 lat później. Do wielu z nich dotarła za późno, niektórzy jednak opowiedzieli jej dalsze koleje swojego życia, przekazali zdjęcia i inne dokumenty. Podsumowując, autorka cytuje jedną ze swoich korespondentek: „the Holocaust did not end in 1945, it is still very much with us” [Holokaust nie skończył się w 1945 roku, on ciągle mocno w nas tkwi].

**Suzanne Kaplan, *Barn under Förintelsen - då och nu*** [Dzieci w czasie Zagłady – wtedy i dzisiaj], Natur och Kultur, Stockholm 2003

Jest to publikacja skierowana głównie do psychologów, lekarzy i terapeutów. Problem, który porusza, zawiera się w pytaniu: w jaki sposób dorośli radzą sobie z natrętnymi obrazami z czasów, gdy byli dziećmi podczas Zagłady? Co oznacza być pozbawionym dzieciństwa?

Materiałem były wywiady z osobami, które miały lat 14 podczas Zagłady. Jaki obraz prześladowań mają dorośli, którzy ich doświadczyli jako dzieci? Jaki jest wpływ tych

doświadczeń na ich samoocenę i relacje? Na podstawie tych badań autorka rozwija teorię sytuacji życiowej młodzieży, która przeżyła zbrodnie w Ruandzie w 1994 roku.

## DANIA

Akcja ratowania Żydów jest jednym z niewielu faktów w historii Danii, który doczekał się międzynarodowego zainteresowania. Wyjątkiem jest jednak nie liczba uratowanych Żydów (choć nadzwyczaj wysoka), ale fakt, że groźba deportacji Żydów poruszyła wszystkie warstwy duńskiego społeczeństwa, które podjęło wysiłki w celu uratowania tej mniejszości. Historia tych akcji obrosła w liczne mity i półprawdy. Dzisiaj większość Duńczyków jest świadoma mitycznego charakteru tych historii. Duńscy historycy i specjaliści innych dziedzin zajmujący się tym tematem wciąż dyskutują na temat antysemityzmu, stosunku społeczeństwa do okupanta i mniejszości żydowskiej.

**Mette Bastholm Jensen, Steven L. B. Jensen (red.), *Denmark and the Holocaust*** [Dania a Holocaust], Institute for International Studies, Dept. For Holocaust and Genocide Studies, Kopenhaga 2003

Publikacja jest zbiorem artykułów autorstwa naukowców związanych z Instytutem, porusza wiele duńskich aspektów historii Zagłady. Od rezultatów badań niegościnniej polityki imigracyjnej w latach 30., do źródeł mitów o historii okupacyjnej Danii, aż po udział Duńczyków w Waffen-SS. Artykuł autorstwa Cecilie Banke porusza temat współczesnego nauczania o Holokauście na przykładzie wycieczki grupy licealistów do Muzeum Auschwitz-Birkenau.

**Vilhjálmur Örn Viljálmsson, *Medaljens bagside: jødiske flygtningeskæbner i Danmark 1933-1945*** [Druga strona medalu: losy uchodźców żydowskich w Danii 1933-1945], Vandkunsten, Kopenhaga 2005

Znana, piękna historia ocalenia duńskich Żydów w 1943 roku ma też inny rozdział. W pierwszych latach okupacji władze duńskie wydały 21 Żydów bez przynależności państwowej i prowadziły restrykcyjną politykę wobec uchodźców żydowskich napływających z Niemiec i Austrii. Uzasadnieniem była obawa przed wzrostem antysemityzmu związanym z rosnącą liczbą Żydów. Tematem książki są losy tych 21 wydalonych, z których 19, w tym troje dzieci, zginęło w obozach zagłady. Opowieść o tej części duńskiej historii zaczyna się w Islandii, gdzie Żydzi z Danii szukali schronienia i spotkali się z niezwykle niechętną postawą władz. Materiały dotyczące tych osób znajdują się w archiwach duńskich i są też częścią historii duńskiej biurokracji.

**Hans Sode-Madsen (red.), *I Hitler-Tyskland skygge: dramaet om de danske jøder 1933–1945*** [W cieniu faszystowskich Niemiec. Dramat duńskich Żydów 1933–1945], Aschehoug, Kopenhaga 2003

Jest to jeszcze jedna solidna publikacja na temat często powracający w duńskiej debacie związanej z Zagładą. Niezwykła akcja, która doprowadziła do uratowania 7000 Żydów, widziana na tle innych postaw w duńskim społeczeństwie. Tym razem przedstawione zostają rezultaty ostatnich badań naukowych na temat postaw władz i sytuacji Żydów w Danii w latach poprzedzających akcję ratunkową. Artykuł Hansa Sode-Madsena omawia szczegółowo historię wysiedlenia kilkuset Żydów do Theresienstadt. Ostatni artykuł porusza tematykę prezentacji Zagłady w muzeach na całym świecie.

**Sofie Lene Bak, *Dansk antisemitisme 1930–1945*** [Antysemityzm w Danii 1930–1945], Aschehoug, Kopenhaga 2004

Autorska opisuje formy antysemityzmu w społeczeństwie duńskim w czasach, gdy utrwalone poglądy na temat ochrony praw mniejszości, instytucja azylu i praw demokratycznych zostały poddane wyjątkowo silnej presji, i rozważa międzywojenną fascynację teoriami rasowymi, kiedy kultura i obyczaje traktowane były jako niezmiennie i uniemożliwiający integrację i asymilację. W Danii powszechna krytyka faszystowskiego antysemityzmu występowała równoległe z uprzedzeniami w stosunku do Żydów. W duńskiej historiografii naziści są nawet przedstawiani jako umiarkowani antysemici, a akcja ratowania duńskich Żydów równocześnie z odmawianiem prawa wjazdu do Danii żydowskim uchodźcom z faszystowskich Niemiec.

**Cecilie Felicia, *Stockholm Banke, Demokratiets skyggeside: flyktninge og menneskerettigheder i Danmark før Holocaust*** [Ciemna strona demokracji: uchodźcy i prawa człowieka w Danii przed Holocaustem], Syddansk Universitetsforlag, Odense 2005

W 1933 roku Dania budowała swoją socjaldemokrację – wszyscy obywatele mieli być równi i cieszyć się bezpieczeństwem socjalnym. Fala uchodźców żydowskich, która napłynęła z faszystowskich Niemiec, była dla duńskiego państwa wyzwaniem, z którym nie umiało i nie chciało sobie poradzić.

Na podstawie obfitych materiałów prasowych autorka bada stosunki między duńską polityką imigracyjną w latach 1933–1939 a rozwojem państwa socjalnego. Przedstawia poglądy formułowane w duńskim życiu publicznym na temat Żydów, antysemityzmu, „problemu żydowskiego”. Pokazuje, jak Żyd jako „obcy” wzmacniał poczucie wspólnoty narodowej i jej system wartości. Nadrzędnym pytaniem jest, czy Zagłady można było uniknąć i jaka odpowiedzialność moralna ciąży na Danii.